

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-50
z dostawą do domu . . . zł. 5-8

na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5-50
za granicą

Nr.
Lw.

Słowo Polskie

Biblioteka Jagiellońska
wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz minimeu. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstanie i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem mając 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopiśmienne w redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimnowodna 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.550. — Telefony Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Lugano.

A więc tym razem będzie się to nazywało Lugano. Klimat genewski okazał się zbyt ostry dla nadwątłego zdrowia kilku najwybitniejszych członków Ligi Narodów. Poza tym Lugano jest bliżej Włoch; może to zachęcić do przybycia samego potężnego II Duce faszystów, aby splendorem swej postaci dodał blasku obradom Ligi. Z tych powodów do nazw tylu pięknych miejscowości szwajcarskich, które zyskały prawo obywatelstwa w powojennym języku dyplomatycznym, do Genewy,

Locarna i Thoiry przyłączy się jeszcze Lugano. Nie zmienij to oczywiście ani trochę charakteru Ligi Narodów. Pozostanie ona nadal instytucją słabą, chwiejną, kompromisową, daleką od tego swego ideału, jaki się począł w szlachetnej, marzycielskiej głowie Wilsona. I nadal będzie nie instrumentem pokoju, ale raczej tylko symbolem pacyfistycznych dążeń ludzkości, sędzią bez egzekutywy, zdolnym do zalatwienia sporów, któreby i bez niego uległy załagodzeniu, a natomiast bezradnym tam, gdzie obie strony, pozostające w zatargu, albo przynajmniej jedna z nich, zgody nie chce.

To też nie wątpimy ani przez chwilę, że w sprawie polsko-litewskiej Liga Narodów nie zdobędzie się także w Lugano na żadną stanowczą decyzję. Polska wykazała w całym tym konflikcie dobrą wolę i cierpliwość, posunięta do najdalszych granic. Krnąbrność p. Woldemarasa, przechodząca w jawne kpinny, uwłacza w najwyższym stopniu autorytetowi Ligi Narodów. W dodatku niema wśród członków Ligi Narodów nikogo, kto by nie wiedział, że reżyserem gry p. Woldemarasa są Niemcy, że im to właśnie ogromnie na tem zależy, aby pomiędzy nimi a Sowietami tlił się lont, który w sposobnej chwili zapali dynamit nowej wielkiej wojny. Mimo to Liga Narodów poprzestanie i tym razem na protokołach, stwierdzeniach i zaleceniach, a nie zdobędzie się na odwagę zastosowania jednego z tych środków energicznych, do których statut Ligi daje jej pełno prawo.

Podobnie jak w Genewie, tak też i w Lugano to, co najważniejsze, odbywać się będzie nie na oficjalnych posiedzeniach Ligi i jej Rady, ale podczas napół prywatnych spotkań i rozmów głównych aranżerów tego, co Klaczko tak trafnie nazwał „grą tego świata”. Od tego, co sobie w cztery, sześć lub więcej oczu, powiedzą p. Chamberlain, Briand, Stresemann i in., zależeć będzie sposób rozwiązania najważniejszego obecnie problemu międzynarodowego, jakim jest sprawa rewizji odszkodowań niemieckich i przedterminowa ewakuacja Nadrenji.

Sprawa ta rozmaite miała dotąd periopetie, dla Niemców raz korzystne, to znowu mniej przyjemne. Podczas ostatniego zebrania Ligi w Genewie, wskutek inicjatywy kanclerza Muellera, uznano dyskusje nad przedterminową ewakuacją Nadrenji za dopuszczalną, co było pierwszym wielkim zwycięstwem Niemców. Związano ją jednak wówczas organicznie z kwestją „ostatecznego” uregulowania wojennych odszkodowań niemieckich, przeciw czemu Niemcy od początku protestowali najenergiczniej w słynnej, buńczucznej

mowie, którą Stresemann, powróciwszy do urzędowania, wygłosił w Reichstagu z początkiem listopada.

Rozpoczęły się zatem pertraktacje co do sposobu mianowania rzeczoznawców. Poincare zażądał nominacji przez komisję reparacyjną, co przesądzało z góry o tem, że suma odszkodowań niemieckich nie może być zmniejszona, a tylko rozłożona na większą ilość rat. Wywołało to u Niemców oburzenie, które zmieniło się w radość, gdy Anglia oświadczyła się za nominacją ekspertów przez interesowane rządy i za pozostawieniem im zupełnej swobody działania. Wtedy Niemcy zaczęli już zapowiadać tak pożądaną przez nich roz-

łam pomiędzy Anglią a Francją. Gruntowne rozczarowanie zgotował im jednak Chamberlain, którego ostatnia mowa w Izbie Gmin stwierdziła zupełną zgodność poglądów Anglii i Francji na problem Nadrenji. Minister angielski oświadczył bowiem, że niema żadnego uzasadnionego powodu do domagania się — w myśli postanowień Traktatu Wersalskiego — ewakuacji Nadrenji, gdyż Niemcy głównego swego zobowiązania, t. j. wypłaty odszkodowań, dotąd nie dopełniły.

W Niemczech znowu zawrzało. Prasa niemiecka podzieliła niemal zgodnie opinię organu hr. Westarpa, że Stresemann musi w Lugano wysunąć wobec

Chamberlaina i Brianda alternatywę, aby wybrali albo Locarno albo Wersal, a gdy otrzyma odpowiedź niezadowolającą, cała zagraniczna polityka Niemiec ulegnie przeorientowaniu.

Ale choć Stresemann jedzie do Lugano wśród tak groźnych nastrojów, nietrudno przewidzieć, że Niemcom targ się w końcu uda. Będą musieli tylko więcej zapłacić, niżby chcieli. Ale cel główny: ewakuacja Nadrenji zostanie osiągnięty w niedługim czasie. Dzień zaś, w którym Francuzi ustąpią z nad Renu, rozpocznie nowy okres historii, okres, wymagający od Polski najwyższego nateżenia jej sił duchowych i materialnych.

Zjazd w Lugano rozpoczął się.

Dziś narady Brianda z Stresemannem. -- Czy przybędzie Mussolini?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 grudnia (G.) Korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego” dowiaduje się od osoby, zbliżonej do niemieckich kół rządowych, która udała się dziś rano do Lugano, że poglądy berlińskich kół rządowych na sesję lugańską są przepełnione niezmiernym pesymizmem, jakiego już oddawna tam nie spotykano. Osoba ta stwierdza, że polityka porozumienia francusko - niemieckiego zawiodła. Mowy Brianda i Chamberlaina wywołały wielkie rozgoryczenie w Niemczech i wykazały, że na drodze do porozumienia cofnięto się. Delegacja niemiecka udaje się do Lugano pod niekorzystnymi auspicjami.

Osoba ta twierdzi, że wobec tego w Lugano sprawa reparacyj nie będzie poruszana. Sesja w Lugano poświęcona będzie zapewne wyłącznie sprawom mniejszej wagi, jak np. litewsko-polskiej, której rozwiązanie jednak może mieć dla Europy pierwszorzędne znaczenie.

Pogłoski, jakoby Mussolini miał

przybyć do Lugano, nie potwierdzają się. Osoba, z którą mówił korespondent „Kurjera Warszawskiego”, nic o tem nie wie.

Z wywodów powyższych najcharakterystyczniejsze jest to, że owa osoba, której głos uważać należy za wykładnik niemieckiej polityki rządowej, przyznaje otwarcie fiasko polityki porozumienia.

Lugano 8 grudnia. (PAT). Dziś wie czorem przybył tu minister Stresemann wraz z licznymi swymi współpracownikami. Część delegacji francuskiej z ministrem Briandem przybyła rano. Jutro już należy spodziewać się pierwszych rozmów pomiędzy szefami delegacji a zwłaszcza między Briandem i Stresemannem, którzy nie widzieli się już od pół roku.

Zatem prawdopodobnie już jutro nastąpi pierwsza wymiana poglądów co do podstawowego układu, do jakiego doszło między głównymi mocarstwami a Niemcami we wrześniu br., gdy w zasadzie zdecydowano możli-

wość przedterminowej ewakuacji Nadrenji, powołanie komisji w sprawie ostatecznego ustalenia wysokości i sposobu spłat niemieckich długów reparacyjnych oraz ustalenia komisji konstatacyjno-pojednawczej, która w przyszłości miałaby sprawować kontrolę nad stanem bezpieczeństwa na pograniczu niemiecko-francuskim.

Lugano, 8 grudnia. (PAT). Szw. Agencja Telegraficzna. Przybycie do Lugano włoskiego podsekretarza stanu Grandiego który, jak wiadomo, jest prawą ręką Mussoliniego w zakresie spraw zagranicznych dało powód do licznych komentarzy.

Uważają tu za bardzo prawdopodobne, że zadaniem Grandiego jest śledze nie przebiegu narad i ewentualnie zawiadomienie Mussoliniego o konieczności przyjazdu włoskiego premiera do Lugano gdyby rzeczywiście konieczność taka zaszła.

Warszawa, 8 grudnia. (G). W dniu wczorajszym o g. 20.50 opuścił Warszawę p. m. n. spraw zagr. Załaski, udając się do Lugano na sesję Rady Ligi Narodów. Panu Ministrowi towarzyszą: szef gabinetu Szumlakowski, naczelnik kancelarii Adam Tarnowski i radca Dębicki.

London, 8 grudnia (AW). Dzienniki stwierdzają, że Chamberlain zdecydował się — wbrew wszelkim pogłoskom, krążącym na ten temat w prasie zagranicznej — wyjechać do Lugano i wziąć udział w konferencji Rady Ligi Narodów.

KRÓL JERZY SPEDZIŁ NOC SPOKOJNIE.

London, 8 grudnia. (PAT) Do południa nie ogłoszono jeszcze biuletynu porannego o stanie zdrowia króla, wszelako według informacji, zasięgniętych w pałacu Buckinghamskim, król spał spokojnie przez całą noc. Według wszelkich oznak polepszenie w stanie zdrowia trwa nadal. Dobrze też zdaje się wróżyć ta okoliczność, że księżniczka Mary opuściła dzisiaj rano Londyn, udając się z wizytą do Nordhampton.

Kłeska rokoszan w Afganistanie.

AMANULLAH WRACA DO KABULU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 grudnia (G.) Z Londynu donoszą:

Nadeszły tu wiadomości z Teheranu, że królowi Afganistanu udało się rozbić główne siły powstańców i zadać im wielkie straty. W ataku na rokoszar użyto z wielkim skutkiem samolotów, z których rzucano bomby na wsie powstańczych szczeptów. Koło Djalalabad powstańcy stracili

przeszło 200 zabitych. Po tej klęsce cofnęli się w góry, podpalwszy przedtem miasto Djalalabad.

Operacje, mające na celu zupełne opanowanie zbuntowanych szczeptów, będą trwały jeszcze trzy dni. Amanullah zamierza już powrócić do Kabulu, zaś dalsze kierownictwo operacjami wojennymi spocznie w ręku ministra wojny, który udaje się na front.

Delegacja rumuńska w Paryżu.

Pukareszt, 8 grudnia. (PAT). Rząd rumuński wysłał do Paryża delegację w celu przeprowadzenia rokowań o pożyczkę. Zadaniem delegacji będzie również nawiązanie kontaktu z przedstawicielami francuskiego świata politycznego oraz zadziwienie stosun-

ków między nowym gabinetem rumuńskim i rządem francuskim. Przewodniczący rumuńskiej delegacji Jan Lugosanu podsekretarz stanu w prezydium Rady ministrów wyjechał już do Paryża, dokąd przybędą wkrótce pozostałe członkowie delegacji.

Z DNIA.

SUKCES I. DYGASA W OPERZE PRASKIEJ.

Praga, 8 grudnia (PAT.) Występujący w operze praskiej tenor opery warszawskiej Ignacy Dygasa osiągnął wielki sukces śpiewając partję Hermana w „Damie Pikowej“ Czajkowskiego. Artysta był kilkakrotnie wywoływany. Po koncercie licznie zebrała przed teatrem publiczność, oczekująca ukazania się artysty urządziła mu powtórna owacje, natarczywie do magając się autografów.

SKON KS. BISKUPA KRYNICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Wczoraj, 8 grudnia (G.) Wczoraj zmarł w Warszawie w lecznicy „Omneg“ JE. biskup włocławski ks. Władysław Krynicki.

„POLONIA RESTITUTA“ DLA ARCYB. PRAWOSŁAW. ALEKSEGO.

Grodno, 8 grudnia (PAT.) P. wojewoda białostocki Kirst udekorował w Grodnie orderem „Polonia Restituta“ prawosławnego arcybiskupa ks. Aleksęgo. Ceremonia udekorowania Krzyżem odbyła się w obecności przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego, miejscowych władz administracyjnych oraz prezydenta m. Grodna, Rogalewicza i wiceprezydenta Laszkiewiczza. Po uroczystości ks. arcybiskup Aleksy podejmował p. wojewodę i zaproszonych gości obiadem we własnych apartamentach w Grodnie.

Przy braku apetytu, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu, naturalna woda „Franciszka Józefa“ usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. Już dawni mistrzowie wiedzy medycznej uznali, że woda „Franciszka-Józefa“ jest jedynym pewnym środkiem przeczyszczającym dla organizmu. 10896

NARADY W SPRAWIE ROZWOJU WYBRZEŻA MORSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 8 grudnia (zo). 4-go i 5-go bm. odbywały się w Gdyni i Jastarni posiedzenia Komitetu rozbudowy miasta i portu gdyńskiego, oraz rozwoju wybrzeża morskiego. Na posiedzeniu w Jastarni omawiano głównie sprawę budowy nowego lotniska w odległości 6 km. w kierunku Helu. Plany nowego lotniska są już w opracowaniu. Budowa jego będzie zrealizowana przy udziale kapitału zagranicznego.

PIĘCIOZŁOTOWE MONETY SREBRNE.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 8 grudnia (zo). Pięciozłotowe monety srebrne będą wybite w ilości 25 milionów sztuk. Dotychczas mennica państwowa wybiła około jeden milion złotych srebrnych.

Mennica państwowa wybiła dotychczas około 60 tys. medali z których jeden wojskowy przeznaczony jest dla uczestników bołów o niepodległość. — drugi dla obywateli zasłużonych na polu pracy społecznej. (zo).

Już opuścił prasę

WYKŁAD CHEMJI ORGANICZNEJ

L. SZPERLA. 12516t

Część I. Cena zł. 19.—

Do nabycia w księgarniach lub wprost u wydawcy:

Mr. FR. HERODA,
Warszawa, ul. Długa 16

Zamach na korespondenta „Kurjera Codz.“

Berlin, 8 grudnia (PAT.) Korespondent berliński „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ p. Tadeusz Heller otrzymał dzisiaj przesyłkę, podobną do puszkę z konserw, w której znajdował się jakiś mechanizm zegarowy. Wezwana policja zabrała tę puszkę z mieszkania redaktora Hellera i po zba-

daniu jej przez rzeczoznawców, którzy określili ją jako maszynę piekielną, zakopali ją w ziemi.

Chłopca - posłańca, który przyniósł tę bombę do mieszkania korespondenta aresztowano. Sprawa ta wywołała wielką sensację w kołach dziennikarskich Berlina.

Ogólnopolski zjazd rzemieślniczy.

Warszawa, 8 grudnia. (PAT.) Zwoła na do Warszawy na dzień 9 i 10 grudnia r. b. przez posłów: Mianowskiego, Snopczyńskiego i Idzikowskiego konferencja delegatów rzemiosła wywołała w sferach rzemieślniczych ogromne zainteresowanie, które przejawia się w postaci coraz liczniej napływających zgłoszeń delegatów.

Znamiennym jest fakt, iż w konferencji tej wezwana poraz pierwszy udział przedstawiciele rzemiosła wszystkich ziem polskich, dzięki czemu stała się ona ogólnopolskim zjazdem rzemieślniczym. Ta konsolidacja organi-

zacji rzemieślniczych w przededniu realizacji samorządu gospodarczego i reformy systemu podatkowego posiada dla rzemiosła olbrzymie znaczenie i stanie się niewątpliwie momentem zwrotnym w jego życiu wewnętrznym. Przystępując podobnie, jak organizacje rolnicze, do stworzenia jednolitego frontu, pragnie rzemiosło polskie zadokumentować, iż najważniejszym jego zadaniem w chwili obecnej jest wyteżona praca w dziedzinie zawodowej i gospodarczej, przy równoczesnym uzgodnieniu jego postulatów z interesami ogólnopolskimi.

Wyborne zupy na rosole,

smaczne jarzyny, wyśmienite sosy,
przyrządza się szybko i tanio z



MAGGI 10580t
kostek bulionowych.
1 kostka na dobre ¼ litra wody.

Nowy proces inżynierów w Moskwie

Moskwa, 8 grudnia. (PAT.) Tass podaje: Przed tutejszym Trybunałem Najwyższym zakończyła się rozprawa w procesie przeciwko 30 urzędnikom komisariatu dróg i komunikacji oskarżonych o łapownictwo, fałszerstwo, o-

raz innego rodzaju nadużycie zaufania. Główni oskarżeni inżynierowie Tomczuk, Iljin, Zwiatnikow i Sacharow skazani zostali na 10 lat więzienia, inni oskarżeni na więzienie od 1 do 8 lat. Trzech oskarżonych uwolniono.

Rozwiązania zagadki jeszcze niema

SLEDZTWO W SPRAWIE MORDU W BELWEDERZE TOCZY SIĘ NADAL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 7 grudnia (G.) Zainteresowanie opinii publicznej w sprawie tajemniczego zabójstwa żandarma Fr. Koryzmy w parku Belwederskim nie słabnie.

Dzisiejszy „Głos Prawdy“ pisze w sprawie śledztwa, co następuje:

Wczoraj śledztwo w sprawie zabójstwa starszego żandarma Koryzmy posunęło się znacznie naprzód, jednak decydującego rozwiązania zagadki zbrodni jeszcze niema. Z przebiegu dotychczasowych dochodzeń wyciągnięto szereg wniosków, któremi ze względu na nieukończenie śledztwa, nie możemy się jeszcze z czytelnikami podzielić.

Szereg okoliczności wskazuje co prawda na to, że zabójcą jest b. wywiadowca Kossowski, jednakże z całą pewnością stwierdzić tego nie można. Z toku dochodzenia bowiem wynikają okoliczności, podobno wskazujące na kogoś innego. Istnieje również możliwość, że Kossowski był tylko jednym ze współników zbrodni.

„Kurjer Poranny“ pisze, że „Kossowski stale trwa przy jednym. Mówi, że jest niewinny. Ze fatalny przypadek wpłynął go w tę straszną sprawę. Tymaczy się, że był w okropnych warunkach materialnych, miał otrzymać jakąś pensję, a narazie nie miał gdzie spać. Korzystał z budki dozorczy.

Dowiadujemy się, aczkolwiek nie mamy urzędowego potwierdzenia, że Kossowski, przy wykazywaniu swego „alibi“ powołał się na pułkownika Wieniawa - Długoszewskiego. Kossow-

ski widział pułkownika w nocy z 4 na 5 bm. w okolicy Dworca Głównego i to w tej godzinie, kiedy już w Belwederze rozległo się kilka strzałów, względnie w tym czasie, kiedy Kossowski nie mógł tam być.

Pułk. Wieniawa - Długoszewski — jak nas informują — był wczoraj przesłuchiwany przez władze wojskowe na tę okoliczność. Szło mianowicie o stwierdzenie, czy w czasie, na którym przeważnie opiera swe „alibi“ Kossowski, pułkownik był w okolicy Dworca. Okoliczność tę miał już jakoby potwierdzić powołany świadek.

W takim razie, jeżeli i inne dowody, przedstawione przez Kossowskiego, nie okażą się kłamliwe, „alibi“ jego nie będzie ulegało najmniejszej wątpliwości, a w zależności od tego udział jego w samym zabójstwie będzie do pewnego stopnia wyświełony.

Warszawa 8 grudnia. (G.) Premier Bartel nadał s. p. Franciszkowi Koryzmie srebrny krzyż zasługi w dowód uznania za gorliwa i pełna poświęcenia służbę; s. p. Koryzma zginął bohaterką śmiercią w sterunku.

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej miejscowy proboszcz odprawił nabożeństwo żałobne za dusze s. p. Franciszka Koryzmy, poczem kondukt żałobny wyruszył na cmentarz Powązkowski.

Na przodzie żałobny niosł na poduszce srebrny krzyż zasługi. Za trumną szła rodzina, szereg wyższych

oficerów z płk. Kulczyckim i płk. Piątkowskim na czele, oraz orszak podoficerów i żołnierzy.

ROZPRAWA PRZECIWKO PAZIUKOWI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 grudnia (zo). Rozprawa przeciwko ukraińcowi Pazukowi oskarżonemu o zamach na generalnego konsula w Pradze oraz o usiłowanie podpalenia budynku Poselstwa polskiego w Pradze odbędzie się przed sądem przysięgłych w Pradze prawdopodobnie z końcem stycznia.

WYSIEDLANIE POLAKÓW Z ROSJI.

Moskwa, 8 grudnia. (PAT.) Jak wynika z ostatnio sporządzonych danych statystycznych, w ciągu miesiąca ubiegłego wysiedlono do Polski z granic Rosji sowieckiej ogółem 24 osób, przeważnie narodowości polskiej.

ZŁOTY JUBILEUSZ OJCA ŚW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 grudnia. (G.) Z Rzymu donoszą: Z powodu swego złotego jubileuszu kapłańskiego ogłosi Ojciec św. orędzie do katolików całego świata. Dla uczczenia jubileuszu Ojca św. komitet jubileuszu organizuje pielgrzymki do Rzymu nie tylko z krajów europejskich, ale i z poza Europy.

AFERA „GAZETTE DU FRANC“

Paryż, 8 grudnia. (PAT.) Sumy znalezione w siedzibie redakcji „Gazette de France“ oraz w rozmaitych filjach dochodzą do 700.000 fr. Wobec obfitości zasekwestrowanych dokumentów, ściśle ustalenie pasywów będzie wymagało z góra 3 tygodni czasu.

Policja postanowiła aresztować dyrektora oraz doradcę prawnego „Gazette du Franc“. — Aresztowanie pierwszego z nich odroczone wobec jego choroby serca. Prasa podaje, że osobistości ze świata politycznego, o których wspominał w liście do Pomca-rego dep. Chastenet, zaprotestowały przeciwko zarzutom, zapewniając, że nie utrzymywały nigdy stosunków z ludźmi, zamieszkanymi w aferę „Gazette du Franc“.

Herbata

Kawa

Kakao



EDMUND RIEDL
LWÓW
RUTOWSKIEGO 1. 3
GRODECKA 1. 74

Gennki na żądanie bezpłatnie!

Echa traktatu polsko-węgierskiego w Pradze i Peszcie.

(Korespondencja własna „Słowa P.”)

Praga, 4 grudnia 1928.

Zamanifestowanie przyjaźni polsko-węgierskiej swem echem w Czecho-słowacji i na Węgrzech każe zdać sobie sprawę dokładniej z tego, jakie czynniki polityczne działają na południe od Karpat, których czynność w pewnej mierze dotyczy się naszych interesów. Sam akt traktatu rozjemczego między Polską a Węgrami w tej chwili posiada znaczenie czysto platoniczne. O wiele bardziej interesującym może być to, jak patrzają się na możliwe następstwa traktatu Węgrzy, o ile w Pradze liczą się z jakimś możliwymi następstwami.

Otóż z okazji podróży min Walko do Warszawy, prasa budapeszteńska zamieściła szereg artykułów okolicznościowych, pełnych zapewnień przyjaźni pod adresem Polski, wspomnień Ludwika W., Jagiellonów, Batorego, — pisany tak n. p. „Magyarsag”, „Nemzeti Ujsag”, „Budapesti Hirlap”, „Pester Lloyd” 1 b. m. Pisma te zajęły się również i porównaniem sytuacji międzynarodowej obu państw. „Nemzeti Ujsag” 29 listopada rozumnie konstataje, że Polska musi negatywnie się ustosunkowywać do każdej myśli rewizjonistycznej, ale Węgrzy nie powinni czuć do Polaków z tego powodu żalu, wobec tego, że Polska musi obawiać się precedensu. Toż samo jednak pismo z 1 b. m. wcale dziwnie analizuje rolę Polski w czasie wojny światowej i pisze, że dziś „każdy Polak patrzy się ze współczuciem na rozdzielone Węgry, a w odpowiedniej chwili każdy Polak z radością powita odrodzenie wielkich Węgier”. Tegoż dnia „Pester Lloyd” wychodząc z założenia, że przywrócenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej jest niezbędne, sugeruje nam twierdzenie, że „sąsiedzi naszych sąsiadów są naszymi przyjaciółmi”. „Pester Lloyd” i inne pisma dają między wierszami wyczuć swe przekonanie, że do nieprzyjaciół Polski zaliczyć należy też Czechosłowację. Cytowane pisma ze wzmianki o konieczności oparcia stosunków między narodami na sprawiedliwości, jak się wyraził min. Zaleski, kuja broń dla swych celów, t. j. piszą, że interpretować należy owo powiedzenie jako pomysły dla idei rewizji traktatu w Trianon. (Oczywiście „Czas” krakowski umacnia prasę krakowską w tem przekonaniu.) Jeszcze jeden szczegół w owych głosach okolicznościowych zasługuje na uwagę: „Pester Lloyd” 1 b. m. wspomina zamiar Węgier w r. 1920 przyjęcia Polsce z pomocą w czasie wojny z bolszewikami (Węgrom oczywiście chodziło o ponowne dostanie się na Słowację).

Z głosów tych można wysnuć przede wszystkim następujący wniosek: Polska jest Węgrom potrzebna. Węgrzy starają się stworzyć w Polsce nastroj przychylny dla swych celów. Robią to drogą apelowania do wspomnień historycznych, starają się wzbudzić w nas przekonanie, że traktat w Trianon nie zgadza się z interesem Polski, wreszcie starają się wzbudzić w nas nieufność wobec Czechosłowacji.

Otóż — na sentymencie polityki budować nie można. Zapewnienia przyjaźni ze strony Węgrów przyjmujemy chętnie. Wiemy, jaką ich przyjaźń ma wartość, — zarówno wiemy, jaką wartość ma przyjaźń Czechosłowacji dla nas. To też — zgodnie z całą niemal prasą warszawską, zgodnie z artykułem „Traktat polsko-węgierski” w n-rze 336 „Słowa Polskiego” stwierdzamy, że podpisanie traktatu polsko-węgierskiego jest tylko krokiem na drodze do ustalenia pokoju w Europie. Rewizja traktatu w Trianon bez wojny przeprowadzić się nie da, jeśli Węgrzy do tej rewizji dążą, polityka ich pokojową być nie może. „Gazeta Warszawska” 28 ub. m. słusznie napisała: „losy Pomorza, Śląska Górnego, Poznańskiego, Siedmioletnia, Chorwacji i Słowaczyny są ściśle i nierozdzielnie wzajemnie złączone. To są rzeczy silniejsze, niż wola

ludzka... Czyny polityk węgierski Apponyi w czasie pobytu w Berlinie niedawno atakując traktat wersalski, podkreślił, że miejsce Węgier jest po stronie Niemiec” — przy całej naszej sympatii wobec Węgrów o tem pamiętać należy.

Rozumny artykuł, komentujący głosy prasy polskiej i węgierskiej, przyniosła 4 b. m. oficjalna „Ceskoslovenska Republika”, — stwierdza ona, że Czechosłowacja nie musi się niepokoić z powodu sympatyj polsko-węgierskich.

Potwierdzić to możemy całkowicie. Wystarczy przypomnieć znane oświadczenie min. Zaleskiego o stosunku do

Małej Ententy przed odjazdem do Rzymu i zacytować wstępny artykuł z „Messenger Polonais” z 30 ub. m. Czytamy tam m. in.: „Polska wierzy, że może utrzymywać z narodem węgierskim związki tradycyjnej przyjaźni, bez naruszenia przyjaznego lub sojuszniczego stosunku z innymi narodami”.

O ile chodzi o aspiracje węgierskie do zawładnięcia Słowacją, to pragniemy kategorycznie stwierdzić, że Słowacy są nam nie mniej bliscy, niż Węgrzy, i że Polska musi respektować prawo samostanowienia narodów, na podstawie którego Słowacy oderwali się od Węgier.

h-k b-l.

Sprawa nauczycieli i szkół średnich.

Spór o ich kwalifikacje między sferami uniwersyteckimi a ministerjalnymi.

(Wywiad u podsekretarza stanu w Min. WR. i OP., p. Czerwińskiego).

Poza nowelą do ustawy z 1920 r. o szkołach akademickich, zwaną popularnie ustawą „o doktoratach”, nad którą ostatnio debatowano na plenum Sejmu, omawiana jest w tej chwili druga sprawa szkolna, mianowicie nowela do ustawy z r. 1922 o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich. Chodzi o możliwość zatrudnienia w tych szkołach jeszcze przez 2 i pół lat nauczycieli nieposiadających wymaganych kwalifikacji zawodowych. Sfery uniwersyteckie, z natury rzeczy pilnie zwracające uwagę na poziom naszego szkolnictwa średniego, mocno zaniepokoiły się stanowiskiem Ministerstwa WR. i OP., przychylającym się do dalszego utrzymywania nauczycieli niewykwalifikowanych. Sfery uniwersyteckie zwracają uwagę na niski poziom naszej szkoły średniej, czego jednym z powodów jest właśnie stosunkowo znaczna liczba zatrudnionych w tych szkołach nauczycieli, niedostatecznie do swojej pracy wykwalifikowanych, a w szczególności nieposiadających za sobą pełnych studiów akademickich. — Wszyscy, którym leży na sercu wartość szkoły średniej, myśleli z ulgą o tem, że termin, dopuszczający możliwość zatrudnienia takich nauczycieli, upływa już z końcem bieżącego roku szkolnego, a tymczasem obecnie Ministerstwo nie przeciwstawia się wnioskowi poselskim, mającym na celu odsunięcie tego terminu na szereg lat, otwierając znów szerokiego dostępu do szkół nauczycielstwa niewykwalifikowanemu itd.

— Czem objaśnić takie stanowisko Ministerstwa Oświaty — zapytaliśmy p. podsekretarza stanu Czerwińskiego?

— Aby ściśle określić i sprawiedliwie ocenić stanowisko Ministerstwa, trzeba najpierw dokładnie sprecyzować zagadnienie — odparł nam — przede wszystkim więc trzeba stwierdzić, że bynajmniej nie chodzi o wpuśczenie do szkolnictwa średniego jakichś nowych mas gorzej wykwalifikowanego nauczycielstwa. Próby tego rodzaju, jeżeli nawet były, zostały szczęśliwie uchylone już na komisji sejmowej. Przyjęty przez większość komisji projekt noweli dotyczy tylko tych nauczycieli, którzy pracują w szkolnictwie średnim conajmniej od r. 1922 i im tylko przedłuża możliwość zdobycia kwalifikacji jeszcze do połowy 1931 roku.

— Czem się Ministerstwo kieruje w tym względzie?

— W decyzjach swoich Ministerstwo nie może się kierować tylko pobieżnymi życzeniami, ale musi realnie liczyć się z rzeczywistością. A w tej rzeczywistości niepoślednią rolę odgrywają liczby. Wymowa liczb z uśli Ministerstwo do stwierdzenia, że ogólna nowelizacja ustawy, o której

mowa, jest niezbędna, gdyż bez niej nasze szkolnictwo średnie już z początkiem przyszłego roku szkolnego byłoby narażone na zbyt gwałtowne wstrząśnienie.

— Czy mógłby p. Minister dla lepszego nas przekonania przytoczyć te liczby?

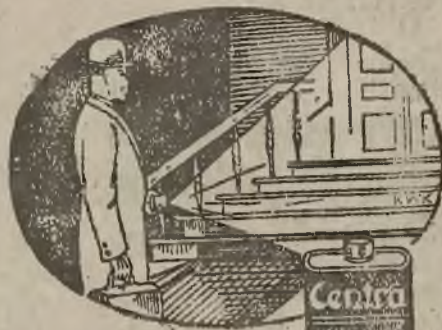
— Przeprowadzona bardzo dokładna statystyka kwalifikacji nauczycieli w szkołach średnich zarówno państwowych, jak i prywatnych wykazała, że w razie pozostawienia bez nowelizacji dziś obowiązującej ustawy, musielibyśmy z końcem bieżącego roku szkolnego z mocy samego prawa usunąć ze szkolnictwa conajmniej 900 sił nauczycielskich. Mówię „conajmniej”, gdyż obliczenie to jest robione bardzo optymistycznie, opierając się na przypuszczeniu, że wszyscy nauczyciele, którzy dziś są w trakcie przygotowywania się do egzaminów, egzaminy te złożą przed końcem br. z zadowalającym wynikiem. Powyższa liczba 900 obejmuje tylko tych, którzy dotychczas nawet podania o dopuszczenie do egzaminu nie złożyli, a więc jeszcze poważnie o egzaminie nie myślą. Aby jednak ustalić cały ubytek liczebny nauczycieli, trzeba dodać jeszcze liczbę ubytku naturalnego z powodu śmierci, przejścia na emeryturę, wyjścia z zawodu itp. Jeżeli tę liczbę ocenimy bardzo nisko, bo na 5 proc., to wobec 12.700 nauczycieli, zatrudnionych w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich, da nam to 635 osób. Razem z końcem bieżącego roku szkolnego wynosiłoby zgórą 1.500.

— A ile nowych sił nauczycielskich dostarczą nam z początkiem przyszłego roku szkolnego uniwersytety?

— Przy najbardziej optymistycznym obliczeniu, nie można stamtąd liczyć na więcej, niż 800 sił. Deficyt sięgałby 700 sił. Oto jest cyfra, która Ministerstwu dowiodła niezbicie, że nowelizacja ustawy jest konieczna. W chwili obecnej nie mamy nadmiaru nauczycieli w szkołach średnich. Przeciwnie, zarówno w szkolnictwie prywatnym, jak i państwowym, odczuwamy ich brak. Nagłe zmniejszenie się tej liczby o 700, a może i o 1000 lub więcej, wywołałoby w szkolnictwie stan nie do zniesienia.

— Czy ta statystyka nie oddziaływała na stanowisko sfer uniwersyteckich?

— Gdy liczby te przedstawiłem w rozmowie pewnemu wybitnemu profesorowi jednej z naszych szkół akademickich, szczerze zatroskanemu tą sprawą, zawołał, że raczej należałoby zamknąć część szkół średnich. Sądzę, że łatwiej to powiedzieć, niż wykonać. Państwowe władze szkolne oczywiście mogą i powinny odpowiednimi zarządzeniami regulować liczbę szkół w państwie, a więc zmniejszać ją w razie potrzeby. Ale można to robić stopniowo, przez szereg lat, nigdy zaś zaboboczą jednorazowego cesar-



Lekarzowi

.....nie przytrafi nigdy się nic złego,
Jeśli z lampką

Centra Mikro

spiesz się nocą do chorego!

skiego cięcia. Pomyślmy, co by się stało z temi tysiącami młodzieży, będącej w różnych klasach szkół średnich. Gdyby rząd zdecydował się zamknąć nagle kilkadziesiąt tych szkół.

— Ale czy w takim razie w r. 1931 nie będziemy w tem samym położeniu, co i obecnie?

— To niebezpieczeństwo na szczęście nie grozi nam zupełnie. Możemy liczyć z całą pewnością, znów opierając się na ścisłych danych liczbowych, że liczba kończących uniwersytet kan dydatów na nauczycieli szkół średnich w najbliższych latach będzie bardzo szybko wzrastała. Najprawdopodobniej już w r. 1930 nie będziemy mieli z tą sprawą wielkiego kłopotu, a na pewno będziemy pod tym względem stali zupełnie dobrze, poczynając od r. 1931.

— Czy nie stanie się, że ci młodzi, normalnie w uniwersytetach wykształceni kandydaci do zawodu nauczycielskiego nie znajdą dla siebie pracy z powodu uprzedniego zajęcia miejsc w szkołach przez nauczycieli gorzej wykwalifikowanych?

— Pytanie jest bardzo trafne, ale nie sądzę, żeby to niebezpieczeństwo groziło nam poważnie. Trzeba przecie pamiętać, że większość naszych szkół średnich to szkoły prywatne, w których wolna konkurencja jakości nauczyciela będzie mogła działać dość swobodnie. Gdy zaś chodzi o szkolnictwo państwowe, to nawet w ramach dziś obowiązujących, naogół dość krępujących władze przepisów o stosunkach służbowych nauczycieli, władza ta może znaleźć środki, aby uwolnić szkołę od nauczycieli, których praca nie jest zadowalająca.

— Możemy więc zamknąć naszą rozmowę — kończy p. podsekretarz stanu — konkluzją, która niechby była równocześnie ostrzeżeniem pod adresem tych nauczycieli, dla których obecnie przeprowadzamy nowelizację ustawy: Pomimo dzisiejszych trudności przyszłość idzie wyraźnie ku temu, że w naszym szkolnictwie średnim ostaną się w masie tylko wartościowi nauczyciele. Jest wśród nich już dzisiaj i będzie w przyszłości pewna liczba takich, którzy pomimo nieposiadania normalnych studiów akademickich, dzięki pracy nad sobą i swym talentom, wyrobili się na dobrych nauczycieli. Ci oczywiście mogą być o swoją przyszłość spokojni. Nikt ich ze szkolnictwa nie ruszy. Ale wszyscy ci ich koledzy, którzy dostali się do zawodu tylko dzięki korzystnej koniunkturze na rynku pracy nauczycielskiej w czasie wojny i w pierwszych latach niepodległości i którzy na tę koniunkturę chcieliby ciągle liczyć, niewatpliwie będą narażeni na bardzo gorzką zawód. Dodajmy, że zawodu tego nie unikną i ci, którzy, posiadając studia akademickie, zbyt wiele liczą na swe wyłącznie formalne kwalifikacje. Mamy podstawy do realnej nadziei na to, że odrodzona Polska w drugim dziesięcioleciu swej niepodległości będzie mogła pozwolić sobie na dobór nauczycieli wedle ich istotnej wartości, a nie wedle sztucznych paragrafów „pragmatyki” i wyłącznie papierowych kwalifikacji.

PRAWO I SĄD.

Rola oskarżonego w procesie w świetle nowej procedury karnej

„Kodeks karny to magna charta przestępców”, powiedział znakomity prawnik niemiecki Liszt. Zdanie to rozumieć należy w ten sposób, iż dzięki kodeksowi karnemu przestępca wie co jest zabronione i jaka mu za dany czyn grozi kara czyli odwrotnie: wszystko, co nie jest objęte kodeksem karze nie ulega. Tak jest w dziedzinie prawa materialnego. Rozumowanie analogiczne przeniesić możemy łatwo w zakres sądowej procedury karnej. Procedura karna zawiera z reguły szereg norm regulujących prawa i obowiązki oskarżonego w toku śledztwa, procesu i w ogóle całego postępowania przeciw niemu prowadzonego.

I w procedurze karnej ma przestępca swego rodzaju magna charta (wielka karta) swobód — obrony ustawowo zabezpieczonych.

W obowiązującej w b. Kongresówce rosyjskiej ustawie postępowania karnego znajdujemy szereg przepisów, regulujących stanowisko sprawcy przestępstwa w toku toczącego się przeciw niemu procesu. Przedewszystkiem co do terminologii — ustawa rosyjska zna dwa terminy: podejrzany i oskarżony. Osoba jest podejrzana w toku prowadzonego przeciw niej dochodzenia policyjnego, w sądzie pokoju i w toku śledztwa, oskarżona jest po wygnaniu wyroku przez sąd 2-ej instancji (Wydział Odwoławczy Sądu Okręgowego).

Co do praw oskarżonego to może on już w toku śledztwa udzielać wszelkich wyjaśnień, żądać zbadania dowodów, ma prawo żądać uzupełnienia dodatkowego śledztwa, może zaskarżyć decyzję o zarządzeniu przeciw niemu rozprawy głównej i t. p. W toku rozprawy głównej przed sądem procedura rosyjska zapewnia oskarżonemu korzystanie z tych samych praw, z których korzysta prokurator, lub oskarżyciel prywatny, a nadto z przywilejów takich jak prawo „ostatniego słowa” i t. p.

Na analogicznem do wyżej wytuszczonego stanowisku prawnem staje wchodząca w życie z dniem 1 lipca 1929 r. polska procedura karna. Interesująca nas materia wyodrębniona jest tu w specjalny dział zatytułowany: „Oskarżony” (art. 79—83). Co do terminologii mamy tu rozróżnienie pojęcia ściśle: podejrzany, jest ten przeciwko komu toczy się dochodzenie, n. p. pan A. doniósł policji, iż jego sąsiad B. samowolnie zerwał kłódkę z

drzwi, wiodących do piwnicy A. Policja na skutek powyższego doniesienia prowadzi przeciw B. dochodzenie, bada świadków i t. p. i pan B. w toku tych dochodzeń jest dopiero podejrzany o przestępstwo. Gdy postępowanie wejdzie w następną fazę, t. j. policja skieruje sprawę do sądu, B. stanie się wówczas oskarżonym, gdyż toczyć się już będzie przeciw niemu postępowanie sądowe.

Co do praw oskarżonego w toku postępowania to prawodawca nasz na wstępie podkreśla, iż „oskarżony może żądać, aby mu wyjaśniono, jakie przestępstwo mu zarzucono i jakie dowody przeciw niemu zebrano. To jest prawo kardynalne, gdyż oskarżony będąc np. analfabeta, nie orientując się, jaki czyn jest mu zarzucony, nie byłby w stanie zebrać materiału do obrony i mógłby dopuścić do wyroku skazującego mimo braku winy.

Do kardynalnych praw oskarżonego należy dalej prawo milczenia. Nowa ustawa formułuje prawo to lakonicz-

nie: „oskarżony może nie odpowiadać na zadawane mu pytania”. Jeśli świadek nie odpowiada na zadawane mu pytania, spełnia przestępstwo odmowy zeznań, oskarżony natomiast ma prawo milczenia, które nie może mu być poczytywane za przyznanie się do winy itp. Zeznania świadka są jego obowiązkiem, natomiast wyjaśnienia oskarżonego są jego prawem

Gdy oskarżony nie stawia się na wezwanie władzy sądowej bez usprawiedliwienia, wówczas można go sprowadzić przymusowo. Prawo sprowadzenia przymusowo przysługuje, rzecz na turakna, jedynie władzy prokuratorskiej, lub sądowej. Z uprawnienia tego nie może korzystać policja.

Z powyższych nader ogólnikowych uwag o przepisach nowej procedury karnej w materji roli oskarżonego w procesie wynika jasno, iż prawodawca polski rozwiązał ten arcydoniosły problemat w duchu najzupełniej nowożytnych zasad praktyki sądowej.

K. Kl.

Życie społeczne Polonii w Chicago.

Chicago, w listopadzie 1928 r.

Niezwykle uroczyste świętowało Polonia chicagowska dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

W gmachu Opery odbył się uroczysty obchód, urządony przez wszystkie organizacje polskie w Chicago. Na obchód przybył poseł Rzeczypospolitej Polskiej, Ciechanowski, zarządy organizacji i niezliczone rzesze tutejszej Polonii. W niezwykle uroczystej atmosferze, wśród skupienia obecnych, płynęły przemówienia, kreślące dzieje wysiłków pierwszych dziesięciu lat odrodzonej Ojczyzny. Spontanicznie wyrwały się okrzyki na cześć poległych bojowników o wolność i budowniczych Państwa. Czuliśmy się złączeni w jedną wielką rodzinę, jak nigdy zwarci i jednomyślni i zbratani z rodakami za oceanem.

Życie społeczne Polonii w Chicago jest silnie rozwinięte. W „stolicy” wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych istnieje cały szereg organizacji społecznych, prowadzących bardzo owocną działalność narodową. Naczelna reprezentacja wychodźstwa — Związek Narodowy Polski — po długotrwałej walce wewnętrznej, zakończonej pomyślnie na ostatnim Sejmie wychodźstwa, wkroczył nanowo na drogę normalnego rozwoju i jest nadzieją, że swe wielkie zadania spełniać będzie coraz skuteczniej.

Widomym dowodem uspokojenia

wewnątrz Związku i nawrotu do zgodnej współpracy dla dobra wychodźstwa, był wielki bankiet, jaki z racji wprowadzenia do urzędowania nowego zarządu Związku odbył się w hotelu Surmana przy udziale z górą półtora tysiąca osób. Wzięli w nim liczny udział również, sympatyzujący z wychodźstwem, Amerykanie, na czele z ambasadorem Stanów Zjednoczonych na Kubie Noble B. Judah'em i senatorem z Illinois Charles'em S. Dencem. W wygłoszonych podczas bankietu przemówieniach zgodnie wzywali do współpracy i zapomnienia niedawnych sporów zarówno „weterani” jak i „opozycjoniści”. Wspólna nuta pragnienia pracy dla dobra całego wychodźstwa złączyła obydwie obozy.

Pewne rozdwojenie w życiu wychodźstwa wniosła kampanja wyborcza i obydwaj kandydaci, zarówno Hoover jak Smith, mieli wśród Polonii sporo zwolenników. Za Smithem przemawiał jego demokratyzm, za Hooverem — jego znana energia i przedsiębiorczość; zwolennicy Smitha wytykali Hooverowi jego miliony, zapominając, że je zdobył twardą pracą całego życia, zwolennicy Hoovera wytykali Smithowi dążność do zniesienia prohibicji. Zwycięstwo Hoovera spotkało się ostro wścieknie wśród Polonii z ogólnym uznaniem. Gdy minęła gorączka agitacyjna i zaczęto spokojnie ocaeniać wynik wyborów, musiano Hooverowi przyznać niepospolite cechy charakteru i gruntu-

wną znajomość stosunków społecznych i gospodarczych. Nie ulega wątpliwości, że w zwycięstwie Hoovera w ogólnej liczbie oddanych za nim głosów kobiecych zaważyły poważnie również głosy Polek, stojących wyraźnie w obronie prohibicji. Z tem hasłem szły do wyborów przeciw Smithowi organizacje kobiece i — Smith przegrał.

Mówiąc o organizacjach Polek amerykańskich trzeba wspomnieć o obchodzonej niedawno trzydziestolecie istnienia największej polskiej organizacji kobiecej w Stanach Zjednoczonych, Związku Polek w Ameryce. Na uroczystym obchodzie sztandar Związku udekorowany został przez konsula generalnego Rzeczypospolitej Polskiej dr. Kurnikowskiego orderem „Polonia Restituta”.

A że Polki narówni z mężczyznami teraz bardzo poważnie służą propagandzie polskości na terenie amerykańskim, o tem świadczą między innymi tryumfy, jakie odnosi w tutejszej Operze nasza rodaczka, znakomita śpiewaczka, Maria Olszewska. Występy jej w „Lohengrinie” wywołują niebywały entuzjazm publiczności. P. Olszewska zaangażowana została obecnie na stałe do Opery chicagowskiej.

O roli, jaką w tutejszym życiu odgrywają Polacy świadczyć również może wybór Polaka dr. Fronczaka na odbytej niedawno w Chicago konwencji lekarskiej na delegata Stanów Zjednoczonych na międzynarodowy zjazd higieniczny, jaki się odbędzie w Genewie w lipcu przyszłego roku, oraz na zjazd przedstawicieli higieny wojskowej w Londynie. Daje to miarę uznania, jakie zdobył sobie w kołach lekarskich nasz rodak kilkakrotnie odznaczony przez rząd amerykański za zasługi położone w dziedzinie służby zdrowia.

Wspomnieć również wypada o pierwej tego rodzaju Polskiej Wystawie Handlowo - Przemysłowej, jaka została ostatnio urządzona w Chicago i wywołała wielkie zainteresowanie wśród Polonii, oraz amerykańskich sfer handlowych i przemysłowych. Od dłuższego już czasu trwała tu narady i przygotowania w sprawie wzięcia udziału Polonii amerykańskiej w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Nie przesadzając formy i rozmiarów, w jakich ten udział się wyrazi, jedno nie ulega wątpliwości, że Polonia dołoży wszelkich starań, aby udział ten wypadł jaknajświetniej, z drugiej zaś strony przygotowywane są liczne wycieczki na Wystawę, aby przekonać się o dziesięcioletnim dorobku Polski.

W. K.



BLASCO IBANEZ.

Schadzka.

Wróciwszy o świcie do domu, znalazł Ludwik pocztę wieczorną. Był to list od owej nieznanym, prowadzącej z nim od dwóch tygodni dziwną korespondencję. List, podpisany jedną literą, skreślony był piśmem regularnem, właściwem wszystkim pensjonarkom zakładu Sacre - Coeur. Takie pismo miała też jego żona. A jeśli to ona doń pisała oznaczając mu rendez-vous o godzinie dziesiątej, przed kapliczką św. Antoniego? Lecz nie, to absurd!

Bawiła go ta myśl o żonie, gdy udawał się na rendez-vous miłosne, o Ernestynie, której wspomnienie rzadko maciło jego dobry humor kawalera, względnie jak mówił, męża wyzwolonego. Co się też z nią dzieło obecnie? Od pięciu lat już z sobą nie żyli, a rzadko tylko słyszał coś o niej. Jeździła ona za granicę, już to przebywała na prowincji u swych rodziców, już to zatrzymywała się czas dłuższy w Madrycie. Ale i tu nigdy się nie spotkali.

Pobrali się w bardzo młodym wieku, nieledwie wyszedłszy z dzieciństwa. Długo mówiono w salonach o

tej pięknej parze, mającej wszelkie warunki szczęścia. Życie ich przedstawiało się zrazu jak czarowny sen szczęścia, wlotów miłości, dla której za ciasne było ich gniazdko domowe. Miłość ich ciągnęła zuchwale po salonach stolicy, budząc wszędzie zazdrość. Lecz z wolna niespostrzeżalnie wkradło się w ich szczęście znużenie, przesyta, a choć miłość ich jeszcze nie zgasiła, poczęli się od siebie oddalać.

On odszukał dawnych swych przyjaciół, z czasów kawalerskich, co wywołało gwałtowne protesty z jej strony. Sceny domowe, sprzeczki zmierzły Ludwikowi żywot małżeński. Ernestyna postanowiła się zemścić, wzbudzając jego zazdrość. Wdala się z takim zapalem w niebezpieczną grę, zaczęła w sposób tak kompromitujący flirtować z pewnym attaché ambasady amerykańskiej, że zdobyła sobie opinię niewiernej małżonki.

Ludwik wiedział bardzo dobrze, że ekstrawagancje jego małżonki nie były wypływem jej złego charakteru, lecz do diabła! nie czuł się stworzony do takiego życia domowego — niewymownie go ono nużyło. Skorzystał z tej okazji, udając, że traktuje flirt żony jako rzecz poważną. Z Amerykaninem stoczył pojedynek, raniąc go lek-

ko — biedny chłopak nie wiedział nawet, jaka przysługę oddał swemu przeciwnikowi. Sprawa skończyła się zresztą bez skandalu i bez interwencji sądu. Ernestyna powróciła do rodziców, on objął mieszkanie kawalerskie, pragnąc zapomnieć o swem małżeństwie dwuletniem, jakby było ono tylko długą podróżą w kraju utopji.

Nie mogąc się pogodzić z nowym stanem rzeczy, czyniła Ernestyna starania, by powrócić do męża, którego w istocie kochała; jej lekkomyślne przed separacją postępowanie było dziecinstwem, lecz Ludwika irytowały nowe jej poczynania, choć mu też schlebiali z drugiej strony, jako zagrożające wolności jego, tak cudownie odzyskanej. Odprawił też jak najkategoryczniej wszelkie zabiegi dawnych przyjaciół rodziny, których Ernestyna doń wysyłała w poselstwie. Próbowała ona wreszcie sama szczęścia, bez skutku jednak. Upór Ludwika był tak zaciekły, że przestał uczeszczać do pewnych salonów, przeczuwając, że stano tam po stronie jego żony i że mógłby się tam któregoś dnia spotkać z nią „przypadkiem”.

Powóz zatrzymał się przed kapliczką św. Antoniego. Ludwik wysiadł i dał znak woźnicy, by nań czekał. Był

piękny poranek wiosenny. Radosna wrzawa ludzka buchała z domów; droga, wśród drzew, migotały światki cyklistów w prątkowanych koszulkach, pochylonych w szybkim pedzie; w miodem listowiu drzew brzęczały roje owadów, pijanych światłem i ciepłem, błyszczących w promieniach słońca, jak złote iskierki. Pod wpływem wiosennych nastrojów otoczenia począł Ludwik myśleć o Goyi, o wesołych i śmiałych księżniczках, które w kostjumie gryzetek zasiadały pod drzewami w towarzystwie swych anantów, przybranych w szkarłatne płaszcze i dwurożne kapelusze. Ach, piękne to były czasy te!

Z tramwaju wysiadła jakaś pani i zbliżyła się do Ludwika. Ubrana była w czarne suknie, twarz ukryła pod woalką. Szła wdzięcznym krokiem, kłyszając lekko biodrami i szeleszcząc eleganckim okryciem. Ludwik poczuł woń perfumy, tej samej, jaką tchnął list, spoczywający w jego kieszeni.

Gdy się ta dama zbliżyła do niego na kilka kroków, mógł Ludwik ledwo powstrzymać okrzyk zdziwienia: Ernestyna!

(Dok. nast.)



Wiadomości bieżące.

9
Grudnia
1928

Niedziela

Leokadji
Jutro. NMP. Loreł.
Wschód słońca 7-18
Zaćmód 15-47

TEATR WIELKI.

Niedziela 9 grudnia o godz. 3.30 „Moralność pani Dulskiej”.
Niedziela 9 grudnia o godz. 7.30 „Księżniczka Czardasza”.
Poniedziałek 10 grudnia o godz. 7.30 w. „Klejnoty Madonny”.
Wtorek 11 grudnia o godz. 7.30 „Moralność pani Dulskiej”, 50 proc. zniżki.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, d. 10 bm. o g. 7.30. Tani dzień. Przedostatni występ operetki warszawskiej pt.: „Pan minister na inspekcji” z Lucyną Messal. Ceny zniżone.
Wtorek, 11 bm. g. 7.30. Tani dzień. Pożegnany występ Lucyny Messal: „Pan minister na inspekcji”.
Środa, d. 12, g. 7.30. wiecz. Premiera „Rewii Poznańskiej”.

KINOTEATRY.

Apollo: Burza z Johnem Barrymore.
Casino: „Janłgs jako niepotrzebny człowiek”.
Colosseum: „Skrzydła”.
Chimera: „Cyrk Wolfsona”.
Fatamorgana: „Awanturka” z Lilj Damita.
Kopernik: „Skrzydła”.
Lew: „Kobieta na torturach”.
Marysienka: „Skrzydła”.
Pałace: „Tajemnica starego rodu”.

SUKNA na wszelkiego rodzaju modę
obiory męskie i damskie

w wielkim wyborze
pocięta najtaniej **LUDWIK RALSKI**
Lwów, Rutowskiego 7. 11283r

WYKWINTNA BIELIŻNA
P. K. S. U. S. K. I. G. O. 2. II. P. 123421

— Najpraktyczniejsze podarki własnej
wytwórni bielizny damskiej, męskiej i dzie-
cinnej, oraz trykotaży i pończoch zakupić
można w znanej firmie B. i C. Starzewskich
— Halicka 16 12458

— Rewia Poznańska w Teatrze Ma-
łym. Tylko przez trzy wieczory go-
ścić będzie Rewia Poznańska we Lwo-
wie, poczynając od środy dnia 12-go b.
m. Świetny zespół rewiowy składają-
cy się z artystów poznańskich, na cze-
le którego stoi ulubieniec Wielkopol-
ski, znakomity komik Antoni Kacz-
rowski, przyjeżdża z ostatnią nowo-
ścią w dziedzinie rewii p. t. „Czy Anna
jest panna”, zawierająca ostatnie naj-
ładniejsze piosenki, sketche, monolo-
gi z repertuaru „Qui pro quo”, „Mor-
skiego oka” i „Czerwonego Asa”

— Niedzielne popularne wykłady z
higieiny poświęcone w grudniu propa-
gandzie walki z gruźlicą. W niedzie-
le, 9 grudnia wygłosi dr. Władysław
Ciepeliowski w kinoteatrze „Mary-
sienka” wykład „O chorobach oskrzeli
i płuc i walce z niemi”. Część I. Po-
czątek o godz. 11 przedpołudniem.

— LIX posiedzenie Oddziału Lwow-
skiego Polskiego Towarzystwa Chemi-
cznego odbędzie się w poniedziałek
dnia 10 grudnia 1928 o godzinie 19-tej
w sali I. Instytutu Chemicznego U. J.
K. we Lwowie ul. Długosza l. 6. Na
porządku dziennym: prof. dr. S. Toł-
łoczko: Wrażenia z podróży do Hagii
na IX Międzynarodową Konferencję
Chemiczną; prof. dr. Wacław Leśniński:
Uproszczenia w syntezie akrydo-
nów. Goście mile widziani.

— Towarzystwo Przyjaciół Francji.
Odczyty p. lektora Singevina odby-
wać się będą w grudniu, w poniedział-
ki, o godz. 7, w III gimnazjum ulica
Batorego II p.: 10 grudnia Bergson et

Najmilszy upominek.



Ofiarowując Kasetkę Gwiazdkową
Elida, spełniacie skryte życzenie każdej
kobiety i zyskujecie jej wdzięczność.
Kasetka Elida to upominek, który, łą-
cząc w sobie wykwiint i praktyczność,
utrwała Was na długo w pamięci
osoby obdarowanej.



KASETKI ELIDA

Pogrzeb śp. Ant. Abrahamowiczowej

Pogrzeb śp. Antoniny z Suchodo-
lskich Abrahamowiczowej odbył się w
dniu wczorajszym o godz. 2-giej po
południu z domu żałoby przy ul. Kra-
szewskiego l. 17. Modły żałobne od-
prawili księża arcybiskupi dr. Twar-
dowski i Teodorowicz oraz ks. biskup
dr. Lisowski przy asyście licznego kie-
ru, poczem ruszył kondukt ulicami
Śródmieścia w kierunku cmentarza
Lyczakowskiego.

Przed rydwanem żałobnym postępo-
wały delegacje włościan i leśników z
dóbr fundacyjnych im. Abrahamowi-
czów. I tak najpierw nieśli wieńce de-
legacji gmin Tyszkowice i Podwyso-
kiego, w powiecie kołomyjskim, dalej

leśni z Krasowa, w powiecie lwow-
skim, delegaci gmin Kwasowa i Nowo-
siółki oraz zarządu dóbr Kwasowa.

Za trumną postępowali najbliższa
rodzina z p. Leonem Podleskim z Czer-
nielowa Mazowieckiego oraz tłum pu-
bliczności przeważnie ze sfer ziemiań-
skich, który przybył, by ostatnią od-
dać przysługę śp. Zmarłej filantropce,
znanej szeroko ze swej humanitar-
ności, której wspaniałym wyrazem jest
fundacja dla podupadłych ziemian z
poza Zbrucza, jaka niebawem odda w
myśl intencji śp. Abrahamowiczów
gmach na górze kadeckiej na cel po-
wyższy. Cześć Jej pamięci!

les nouvelles generations. — 17 grud-
nia Un realisme transcendant, M.
Proust. 12624

— Sodalicja Pań Polskich składa
Jaśnie Wielmożnemu Panu Radcy
Waleremu Włodzimierskiemu za hojny
dar na Sekcję Miłosierdzia gorące
„Bóg zapłać”. 12621

— Ważne dla narciarzy! Materiały
na ubrania do nart sprzedaje najtaniej
firma Wittels, Rutowskiego 7, udziela
kredyt 10-miesięczny. 12514

— Ostrzeżenie. Zarząd Powszech-
nej Wystawy Krajowej w r. 1929,
która odbędzie się w Poznaniu od po-
łowy maja do końca września, prze-
strzega zainteresowanych przed
różnymi imprezami reklamowymi, jak-
że łącznie z Wystawą zapowiadane
bywają ze stron niepowołanych. —
Zwłaszcza podaje Zarząd PWK. do
wiadomości, że Katalogi Wysta-
wowe jak również Przewodniki

po Wystawie Zarząd PWK. przygo-
tuje we własnym urzędowym opraco-
waniu. Ukażą się wszystkie te oficjal-
ne publikacje nakładem Biura Ogło-
szeń „Par” w Poznaniu. 12626

— Włamania nie ustają! O dwóch
wielkich włamaniach, z których jed-
no zawiodło nadzieje włamywaczy, pi-
szemy na innym miejscu. Pozatem no-
tuje wczorajszy raport policyjny kil-
ka innych. Do mieszkania Sary Pin-
kęs przy ul. Wołyńskiej l. 31 włamał
się wczorajszej nocy złodziej i skradł
większość ilość garderoby, przedsta-
wiającej wartość 800 zł. — Grasowali
dalej włamywacze w godzinach wie-
czornych w mieszkaniu Chaj Landau
przy ul. Koftataja i w kilku innych
miejscach.

— Plaga nożowców. Niemała plaga
dla spokojnych przechodniów są obe-

enie nożowcy — którzy napady swe
kierują na głównych ulicach nawet o
porze wieczornej i niestety znikają
przed karzącym paragrafem. Wczoraj
o 6tej wieczorem nieznanym rzeźmie-
szek napadł na ul. Sapielny obok szko-
ły im. Konarskiego na studenta Poli-
techniki, Apolliniego Sokulskiego, —
przebił go nożem w lewą rękę i zbiegł
bez śladu. Rannego technika opatrzy-
ło Pogotowie ratunkowe, sprawca u-
szedł niestety bezkarnie. — Policja a-
resztowała Abrahama Reozesa, zamie-
szkałego przy ul. Pod Dębem l. 18, za
wywołanie awantury w pociągu i prze-
bicie robotnika Franciszka Engla w
lewą nogę.

— Niefortunny woznica. Władysław
Harys, woznica z cegielni, jadąc
szybko ze Starego Rynku na ul. Żół-
kiewska natechał na Derle Tarles, 65
letnią rzeźniczkę zamieszkałą w Miko-
łajowie, w powiecie bobreckim, Tarle-
sowa, dostawszy się pod wóz doznała
złamania lewej ręki i obrażeń na ca-
łym ciele. Po opatrzniu przez Pogo-
towie ratunkowe pozostawiona zosta-
ła opiece domowej.

— Uwaga przed kieszonkowcami.
Jakiś kieszonkowiec z pod znaku
„torebkarzy” skradł wczoraj na ul.
Halickiej z torebki Heleny Jakubowicz
kwotę 200 zł.

Po zamachu na Słowo Polskie.

Dochodzenia policyjne, prowadzone
w związku z zamachem na „Słowo
Polskie” i „Krakowski Kurjer Ilustro-
wany” — prowadzone były przez ca-
ły wczorajszy dzień i ze względu na
tok śledztwa muszą być pokryte naj-
ściślejszą tajemnicą.

Ekspertyza materiału wybuchowe-
go wykazała, że skrzyneczka zawie-
rała 1 kg. bardzo silnego materiału
wybuchowego, połączonego z nad-
zwyczajnie czułym i zawilym syste-
mem zapalnika.

Materiał wybuchowy znajdował się
w pakiecie z napisem: „Cukier Szazo-
wy na kaszel i chrypke” i był pomie-
szczony w poliwynowanej skrzyneczce,
mającej około 40 cm. długości a 30
cm. szerokości, owiniętej w szary pa-
pier. Do skrzyneczki z t. zw. dytki
dębowej przytwierdzoną była rączka.

Materiał wybuchowy — z zagranicy.

Istnieją pewne dane, że materiał
wybuchowy nadestany został z zagra-
nicy.

Interwencje w sprawie aresztowanych

U starosty grodzkiego zjawili się w
dniu wczorajszym posłowie UNDO
Liszczyński i Kochan, którzy interwen-
jowali w sprawie aresztowanych,
podejrzanych o antypaństwową dzia-
łalność.

Jawił się dalej prorektor ks. dr. A.
Gerstman, który przybył na prośbę
„Studenckoj Hromady” aby powziąć
wiadomość w sprawie aresztowanych
akademików. Starosta grodzki oświad-
czył, iż akademicy, którzy zostali a-
resztowani, podejrzani są o działa-
ność antypaństwową.

Śledztwo sądowe.

Śledztwo sądowe w sprawie zama-
chu prowadzi sędzia Kosikowski. Dziś
rano sędzia Kosikowski przesłuchał
dyr. Skrzyczyńskiego. Dyr. Skrzy-
czyński został też dziś zbadany przez
znawców lekarzy dr. Dawidowicza i
dr. Hojnackiego.

Wczoraj wyjechał do Warszawy
specjalny delegat nadprokuratury pań-
stwowej, celem zdania sprawy mini-
sterstwu sprawiedliwości o wynikach
śledztwa. Delegat nadprokuratury za-
brał ze sobą protokoły i wyniki wizji
lokalnej, sporządzone przez sędziego
Kosikowskiego.

Dziś Wenta gospodarska
w sali Towarzystwa Kupieckiego
Halicka 19. I. piętro.

Dwa śmiałe włamania sklepowe w śródmieściu.

Okradzenie sklepu bławatnego. — Włamywacze, którzy kanałem dostali się na podwórze — spłoszeni zbiegli.

Włamywacze zarówno swojskiego, jak i obcego autoramentu, nie próżniła we Lwowie. Niemal dzień każdy znaczący ich ślady szeregiem włamań, dokonywanych, jak wczorajsze, w śródmieściu.

Wczoraj około godz. 10 wieczorem nieznaną sprawcy włamali się do zamkniętego sklepu bławatnego Reginy Münzer przy ul. Rutowskiego l. 24, dokąd dostali się po rozbiciu kłódek i wyłamaniu zamków w drzwiach. — Sprawcy zabrali sześć kuponów sukna angielskiego, cztery kurtki, z których 2 z kołnierzem bobrowym, 150 m. rypsu, 300 m. białego płótna, 150 m. zefiru i pozatem wiele innej materji. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 7.000 zł.

Z kanału na podwórze i z podwórza do kanału.

Właściciel sklepu futer, Fisch, posiadający magazyn przy ulicy Hetmańskiej l. 24 zawiadomił wczorajszej nocy komisariat policyjny, iż około 2-giej po północy nieznaną sprawcy usiłowały włamać się do jego sklepu futer. Wystąpił na miejsce wywiadowcy, stwierdzili, że sprawcy przedostali się kanałem na podwórze kamienicy l. 4 przy ul. Łukasieńskiego, skąd udali się na strych tej realności, skąd dachem przeleźli na strych kamienicy l. 2a, następnie weszli do sieni i poczęli włamywać się do sklepu futer Fisch, zostali jednak przez wartowników spłoszeni, poczem zbiegli tą samą drogą i zniknęli w czeluściach kanału. Wszelki ślad po nich zgasnął.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z WOZEM.

Donoszą nam ze Złoczowa:

Z końcem listopada samochód osobowy nr. Tr. 9163, prowadzony przez szofera Władysława Sobolewskiego, z Wysuczki, w powiecie borszczowskim, najechał na gościnię, prowadzącym ze Złoczowa do Lwowa koło wsi Nowosiótek, na jadącą z przeciwnej strony naładowaną drzewem furę Tymka Huka z Olszanicy. W zderzeniu dwa konie Huka zostały zabite a wóz jego uległ zupełnemu zniszczeniu.

Samochodem jechał właściciel dóbr — Cyryl Czarkowski-Golejewski wraz z ojcem Tadeuszem, żoną, dwojgiem dzieci i prof. dr. Tadeuszem Obmińskim. Z jadących wszyscy wyszli z niemilej przygody bez szwanku. Wypadek wydarzył się skutkiem tego, iż konie spłoszyły się w ostatniej chwili tak, że szofer nie zdołał już wyminąć fury czy zatrzymać samochód. Szofer nie ponosi winy, gdyż jechał przepisaną stroną drogi a zderzenie nastąpiło tylko skutkiem wypadku. P. Czarkowski-Golejewski wynagrodził Hukowi poniesioną przez niego szkodę. Postępek medycyny w Olszanicy skierował przeciw szoferowi doniesienie do Prokuratury w Złoczowie za nieostrożną jazdę.

ARESZTOWANIE SZAJKI BANDYCKIEJ.

Kopyczyńce. (Tel. wł.). Dochodzenia policyjne prowadzone w związku z napadem rabunkowym na Franciszkę Łabanowiczową na gościnię, wiódącą z Czortkowa do Kopyczyńca, doprowadziły do ujęcia szajki bandyckiej, która tworzył Piotr Zrajczyk wraz z braćmi, Mikołajem i Dmytrem Gondzami, zamieszkałymi w Oryszkowcach, w tutejszym powiecie. Ta sama szajka napadła na powracającą z Wygnanki Piotra Pytypczuka z Oryszkowca i zrabowała mu kilkadziesiąt zł. Sprawcy zostali aresztowani i przystawieni do tutejszego sądu.

APTEKA POD ARCHAN. RAFAELEM M. M. ETTINGERA

WE LWOWIE — PL. GOŁUCHOWSKICH Nr. 14, ZA TEAT. EM W. ELK. M. ZAWIADAMIA, ŻE POSIADA NA S ŁADZIE

- ZIOŁA LECZNICZE**
OSKARA WOJNOWSKIEGO — (WARSZAWA).
- Specyfik pod nazwą: **Znak słowny:** Ziola przeciwo wrzodom i nowotworom na kiszkach. (Nr. rej. 149) **„CANCEROL”**
 - Specyfik pod nazwą: **Znak słowny:** Ziola przeciwo wymiotom oraz atonii kiszki. (Nr. rej. 148) **„GARA”**
 - Specyfik pod nazwą: **Znak słowny:** Ziola przeciwo chorobom płucnym i błedni. (Nr. rej. 143) **„ELMISAN”**
 - Specyfik pod nazwą: **Znak słowny:** Ziola przeciwo reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze. (Nr. rej. 115) **„ARTROLIN”**
 - Specyfik pod nazwą: **Znak słowny:** Ziola przeciwo chorobom nerek i p. cherza. (Nr. rej. 1147) **„UROBIN”**
 - Specyfik pod nazwą: **Znak słowny:** Ziola przeciwo niedomaganiom skrofulicznym. Nr. rej. 1152) **„TIZAN”**
 - Specyfik pod nazwą: **Znak słowny:** Ziola przeciwo chorobom nerwowym i epilepsji. (Nr. rej. 1151) **„EPILOBIN”**
 - Specyfik pod nazwą: **Znak słowny:** Ziola przeciwo cierpieniom wątrobianym wroczka żółciowego i kamieniem żółciowym. (Nr. rej. 114) **„GALTOL”**

Odnośne broszury na żądanie bezpłatnie.

Prowokator w czapce akademickiej.

CHCIAŁ BIĆ SZYBY W JEDNYM Z KONSULATÓW.

Lwów, 9 grudnia.

Wczoraj o godz. 7 wecz. policja przytrzymała osobnika, który przy pomocy wynajętych chłopaków zamierzał powybić szyby w jednym z konsulatów państw ościennych. Indywiduum to mia-

ło na głowie czapkę akademicką. Przeprowadzone przez policję dochodzenia ustaliły, że osobnik ten nie jest akademikiem. Tajemniczego prowokatora aresztowano.

Zjazd towarzystw muzycznych i śpiewaczych.

Zakończeniu uroczystych obchodów ku uczczeniu 10-lecia Odrodzenia Polski i oswobodzenia Lwowa jest odbywający się obecnie w naszym mieście zjazd towarzystw muzycznych i śpiewaczych ziem południowo-wschodnich. Zjazd ten zainicjowany przez Małopolski Związek Towarzystw Muzycznych i Śpiewaczych, wypadł imponująco. W zjeździe wzięło udział kilkanaście chórów z Małopolski wschodniej, między innymi przybyły w komplecie Bard (z Tarnopola), Tow. Moniuszki ze Stanisławowa, Echo z Drohobycza, Harfa z Przemyśla, Tow. Moniuszki z Kolumny i Gęźba ze Stryja.

Po nabożeństwie w Bazylice katedralnej, gdzie podczas Mszy św. pieśń kościelna wykonała Lutnia-Macierz pod batutą ks. dr. Wyszyńskiego, delegaci zjazdu zebraли się o godz. 11 rano w wielkiej sali Towarzystwa Muzycznego. W pierwszych rzędach foteli zajęli miejsca prez. Czerwiński, r. Reiss w zastępstwie woj. Gołuchowskiego, prez. Prachtel-Morawiański, prez. dr. Hamerski, kom. dr. Nadolski, prez. Mossoro, prez. Laskownicki, prez. dr. Hojnacki, kurator Pytlakowski, prez. dr. Dembowski i w. in. Z Rady naczelnej Związku Tow. Śpiewaczych i Muzycznych przybyli: b. premier prof. Ponikowski, wiceprez. Kaczyński, prof. Imiela, p. Barwiński i dr. Niezgoda. Z chwilą uderzenia godziny 11-tej na estradzie zgromadziło się około 500 osób, członków poszczególnych chórów, biorących udział w zjeździe. Na przedzie ustawiły się członkinie chórów i popłynęła z piersi kilkuset śpiewaków potężna pieśń Górczyckiego „Gaude Mater”. Szczelnie zapełnione audytorjum z zapartym oddechem i w skupieniu wysłuchało produkcji tego olbrzymiego chóru, a gdy umilkły tony pieśni, na sali odezwał się huragan oklasków pod adresem wykonawców i dyrygenta Rangla.

Następnie przemówił p. Hoeflinger im. Małopolskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych. Podniósł znaczenie pieśni polskiej

dla ducha narodowego, a w szczególności dla ducha Obrony Lwowa, p. Hoeflinger mówił:

Przed 15 laty czciliśmy zjazdem ogólnopolskim 50-letnią rocznicę powstania, a dziś również pieśnią czcimy Obronę Lwowa, bo z Niej czyn się zrodził. Dziś odbudowując się wewnątrz, nie ustajemy w pracy kulturalnej, lecz ją umacniamy. Mimo zrozumiałych trudności, poświęcamy wiele trudu i pracy, by i pieśniarstwo nasze zajęło należne stanowisko w Narodzie na mocy swej tradycji i na mocy swego posłannictwa. Dziś pieśń polska wielkość naszą ma głosić, a przez rytmu moc i czar harmonji braterstwo dusz tworzyć. Potrzeba nam dziś pieśni, jak dawniej, ukochać ją nam trzeba niemniej jak w latach ucisku i niewoli. Śpiewajmy i słuchajmy jej dźwięku, pieśnią czcimy Boga i Ojczyznę, bo z Niej poczęła się wolność nasza.

Godnem zakończeniem, jak już wspominałem, uroczystości ku uczczeniu 10-letniej rocznicy Niepodległości i Obrony Lwowa jest zjazd dzisiejszy, który mam zaszczyt w imieniu Małopolskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych otworzyć, dziękując za udział wszystkim jego uczestnikom, a przede wszystkim Dostojnym Naszym Protektorom Panom Wojewodom: lwowskiemu p. Wojciechowi Gołuchowskiemu, tarnopolskiemu p. Julianowi Kwaśniewskiemu i stanisławowskiemu p. Drowi Bronisławowi Nakonecznikoff-Klukowskiemu za objęcie protektoratu i za uświetnienie naszego zjazdu swoją obecnością. Panu Komisarzowi Rządu m. Lwowa Prof. Drowi Nadolskiemu za pomoc w urządzeniu zjazdu i za łaskawe przybycie.

W dalszym ciągu mówca podziękował reprezentantom władz i instytucji za przybycie na uroczystość, a uczestnikom chórów za udział w zjeździe.

Mowę zakończył p. prez. Hoeflinger okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego. Obecni

trzykrotnie okrzyk powtórzyli, a chóry odśpiewały „Jeszcze nie zginęła”.

Z kolei zabrał głos r. Reiss, który w imieniu p. Wojewody powitał serdecznie zjazd i wyraził życzenie owocnych wyników obrad.

Komisarz Rządu Dr. Nadolski imieniem miasta powitał uczestników zjazdu, wyrażając radość, że miasto Lwów obrano na miejsce obrad. Skreśliwszy znaczenie pieśni polskiej, która w okresie niewoli spełniała wielkie zadanie podnoszenia ducha narodowego, gnębnego przez rządy zaborcze, mówca zaznaczył, że zadanie pieśni polskiej nie jest skończone, gdyż ma ona głosić radość z powodu odzyskania niepodległości. Mówca zakończył życzeniem jaknajlepszych wyników popisów śpiewaczych i obrad.

Powitany burzą oklasków b. premier Prof. Ponikowski w imieniu Rady naczelnej, Rady Związków Śpiewaczych wyraził radość, że zjazd odbywa się w bohaterskim Lwowie, gdzie kończą się uroczystości z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości, oraz skreślił znaczenie obchodów narodowych, które dają sposobność wglądnięcia w duszę i serca, czy jesteśmy takimi, jakimi powinniśmy być w odrodzonej Ojczyźnie. Polacy bowiem mają najwięcej obowiązków względem swej Ojczyzny. Jesteśmy, mówił p. premier, najszczęśliwszym pokoleniem, bo urodziliśmy się w niewoli, a pozwolono nam patrzeć na chwilę, gdy Opatrzność w nasze ręce złożyła niepodległość Ojczyzny. Pieśń zakończył mówca, może nam dać dużo szczęścia, śpiewajmy, bo mamy czego się radować. Niech pieśń trafia do serca, a serce do Ojczyzny.

Prez. Dembowski w gorących słowach powitał zjazd imieniem Towarzystwa Muzycznego, wyrażając radość, że zjazd ten odbywa się w murach Towarzystwa. Skreśliwszy znaczenie pieśni, mówca zakończył życzeniem, aby pieśń polska głosiła szlachetno dostojność, potęgę i chwałę naszej Ojczyzny.

I rozpoczęły się produkcje poszczególnych chórów, biorących udział w zjeździe. Burzę oklasków zbierał chór Echo-Macierz i Tow. Moniuszki ze Stanisławowa, pozostające pod kierownictwem dyr. Stadlera.

Bardziej powołane pióro kolegi recenzenta muzycznego skreśli produkcje chóralne, — zaznaczyć tylko może, że produkcje całego zespołu, iak i poszczególne chóry wywołały bardzo sympatyczne wrażenie, a wyrazem zadowolenia słuchaczy były huragany oklasków po każdej produkcji.

Po koncercie odbył się w salinach Hotelu Krakowskiego obiad dla delegatów chóru, wydany przez prez. Hoeflingera. Pierwszy toast wniósł prez. Hoeflinger na cześć prezesa Rady naczelnej prof. Ponikowskiego. Odpowiedział w serdecznych słowach prof. Ponikowski. Przemawiali dalej prof. Imiela, Kaczyński, dr. Czerny, Pągowski, Rogowski, dr. Niezgoda, Barwicki, Broda, a w końcu kom. Nadolski, podkreślając, że miasto zawsze popierać będzie tych, co krzewią pieśń polską. Wśród serdecznego nastroju obiad przeciągnął się do zmięzchu.

Po południu odbyły się narady Zarządu Związków i delegatów chórów, wieczorem zaś raut w sali Kasyna, który zgromadził wiele wybitnych osobistości naszego miasta.

W Ameryce już dawno rozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY.
Dlatego też dzisiaj CO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

GRUZIKA JEST CHOROBA ULECZALNA !!!
KUP NALEPIKE PRZECIWGRUZIKA

Gwiazdka dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogran.

W dniu 3 grudnia br. odbyło się w sali sesyjnej województwa, zebranie obywatelskie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i prasy, delegaci stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych, oraz reprezentanci wszystkich sfer naszego miasta.

Zagaita posiedzenie p. wojewodzina Gołuchowska, witając zebranych i proponując na przewodniczącą tak zebrań jak i komitetu wykonawczego p. generałową Norwid - Neugebauerową. Pani Generałowa przyjmując przewodnictwo, zaprosiła p. radcę Kazimierza Bogdanowicza na skarbnika komitetu. Następnie w gorących słowach przedstawiła dolę tych szarych obrońców naszych granic, dzięki którym możemy spokojnie spać i pracować, podczas gdy oni dniem i nocą czuwają nieznużenie, nad naszym bezpieczeństwem.

W dalszym ciągu przedstawiła p. gener. Norwid - Neugebauerowa zadanie komitetu, polegające na zaopatrzeniu około 2000 żołnierzy, przebywających na odcinku trzech województw Małopolski wschodniej, w paczki z podarkami gwiazdkowymi. Akcją gwiazdkową na terenie województwa lwowskiego, jest pod przewodnictwem p. wojewodziny Gołuchowskiej, w województwie tarnopolskim pod przewodnictwem p. wojewodziny Kwaśniewskiej, a w województwie stanisławowskim p. wojewodziny Nakoniecznikowej.

Paczki gwiazdkowe mają zawierać:

- 1) 15 dkg. pierników,
- 2) 20 sztuk papierosów,
- 3) 50 dkg. bakalii (czekolada, suche owoce, cukierki),
- 4) 20 sztuk orzechów włoskich,
- 5) kalendarzyk,
- 6) chusteczka lub skarpetki, względnie rękawiczki, koszula, grzebyk, szczyrzyk itp.,
- 7) list z życzeniami i opłatkiem.

W dyskusji jaka się wywiązała, zdecydowano by zwrócić się za pośrednictwem prasy i ogłoszeń afiszami, do obywateli i całego społeczeństwa miasta Lwowa i województwa lwowskiego, z gorącym apelem o przygotowanie i ofiarowanie, bądź gotowych paczek z podarkami, bądź materiałów na te paczki, lub wreszcie darów w gotówce.

Paczki oraz wszelkie dary na ten cel, tak w gotówce jak i naturalnych, należy składać w lokalu Rodziny Wojskowej, ul. Romanowicza 11a, III p. (windy) telefon 22-57 w godzinach od 12-14 i od 17-19 codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

PODZIEKOWANIE

JW Panu Dr. M. Seidlerowi, prymarzowi Sanatorium Kasy Chorych we Lwowie, jakoteż JW Panom lekarzom Dr. Ostrowskiemu, Dr. Weisafowi i Dr. Fleckerowi za uratowanie życia mojej żony przez szczęśliwie przeprowadzoną operację i za sumienną troskliwą i nadzwyczaj staranną opiekę w czasie jej choroby, wyrażam gorące podziękowanie. 12552

Inż. A. Schacherl we Lwowie.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

H. FELIXA

b. długol. kero. nlk. zakł. sp. Dr. Szadkowskiego przyjmuje od 9-1 i 3-6.
Lwów, Rynek 37. Tel. 56-02.
Wejście obok składu porcelany WP. Questa 12555n

Sikawki ogrodowe
KUNZ LWÓW, Telefon 1-96
Króle Leszczyńskiego 41
111493

P. T. Prenumeratorów

prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10-go grudnia b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi **5 zł. 80 gr.**

Poseł W. Byrka o zagadnieniach skarbu.

BUDŻET NA ROK 1929. — POZYCJE ZA WYSOKIE I ZA NISKIE. — WADY OBECNEGO SYSTEMU PODATKOWEGO.

Lwów, 9 grudnia.

W sali Izby handlowej i przemysłowej mówił wczoraj poseł Wł. Byrka, przewodniczący komisji budżetowej sejmiku o zagadnieniach skarbu. Scharakteryzował erę inflacyjną, wskazał mówca, że dopiero w roku 1926 doszliśmy do budżetu niedeficytowego, a mianowicie do nadwyżki budżetowej: w r. 1926 — 150 milj. zł., 1927 — 214 milj. zł. i 1928 — 120 milj. zł. Budżet na r. 1929 ma formalnie 152 milionów nadwyżki, de facto nadwyżka ta ograniczy się do 7 milionów, ponieważ 130 milionów będzie obróconych na 15 procentowy dodatek urzędniczy, a 15 milionów na zasiłki inwalidzkie.

W budżecie tym wydatki na wojsko wyniosą około 800 milionów, na oświatę 400 milj., długi państwowe — 250 milj., emerytury i renty 250 milj., ministerstwo spraw wewn. 233 milj. itd.

Pokrycie stanowią: podatki i cła około 1500 milionów, monopole 900 milj., przedsiębiorstwa państwowe (kollej 77 milj., lasy 80 milj., poczta 22 milj. zł.), oraz własne dochody administracyjne.

O ile chodzi o realność budżetu, poseł Byrka stwierdza, że budżet ten jest za niski i za wysoki. Za niskie są sumy preliminowane na agendy rolnictwa (55 milj. zł.), roboty publiczne (146 milj. zł.), oświatę, oraz płace pracowników państwowych. Natomiast zbyt wysokie sumy preliminowano przedewszystkiem na wydatki inwestycyjne (608 milionów zł., w tym kolej sama 336 milj. zł.), które rentują się w bardzo krótkim czasie i po-

winny być finansowane w inny sposób. Z powodu jednak trudności kredytowych system, który obrano, jest w dzisiejszej sytuacji konieczny.

Przechodząc do źródeł pokrycia podkreślił prelegent wady obecnego systemu podatkowego, a w szczególności jego prymitywność (np. podatek zarobkowy) i dotkliwość poboru niektórych danin, poczem charakteryzował poszczególne rodzaje podatków. Podatek dochodowy powinien ulec — zdaniem mówcy — dalszej rozbudowie, podatek obrotowy musi być niższy, do 1 proc., przyczem niższenie to nie wywoła — zdaniem mówcy — ubytku w skarbie państwa; podatek gruntowy można nieco poprawić; przy podatku majątkowym projektowana przez Rząd stopa podatkowa 4 wzgl. 5 promille jest za wysoka. Projektowany podatek od nieruchomości, przeznaczony na dotowanie funduszu rozbudowy, nie wywrze wpływu na budżet, nie wchodzi tu więc w rachubę; odsetki z wlokli w swej dotychczasowej wysokości również są nie na miejscu; mijają się bowiem z celem (przynaglaniem opornych płatników), a wywierają bezwzględnie ujemny wpływ na stosunki kredytowe.

W konkluzji stwierdził p. poseł Byrka, że nasz system podatkowy wymaga reform, które jednak należy przeprowadzać stopniowo; gruntowna przebudowa systemu podatkowego może nastąpić dopiero w okresie zupełnej stabilizacji stosunków gospodarczych.

==○==

Przeszkody naogół trudne wykazały umiętność jeźdźców w prowadzeniu koni.

Z jeźdźców biorących udział w konkursie na szczególne wyróżnienie zasługę por. Solski, wykazujący wiele umiętności w prowadzeniu trudnych koni jak również ppor. Pohorecki i Korytkowski. Pułk. Hertlowi odznaczającemu się niezwykle spokojnym prowadzeniem konia, tym razem nie dopisało szczęście.

Sprawną organizacją zawodów sponocywała w rękach p. gen. Ballabana i p. dyr. Florjańskiego.

Dzisiaj o godz. 16.30 odbędzie się drugi i ostatni dzień zawodów na torze Sokoła-Macierzy przy ul. Cetmerowskiej (boczna Łyczakowskiej).

Oddział Konny Sokoła Macierzy zamierza w bieżącym sezonie zorganizować cały szereg konkursów. Jednym z najpoważniejszych konkursów będzie konkurs jubileuszowy o wędrowny puchar. Programem zawodów objęte są również zawody drużynowe o wędrowną nagrodę.

Radjofon.

Niedziela, 9 grudnia.

Warszawa (1111). — 12.10. Poranek muzyczny. — 15.15. Koncert symfoniczny. — 17.45. Rozrywki umysłowe. — 18.00. Muzyka lekka. — 20.00. Transmisja z Gdańska: koncert organizowany przez Bratnią Pomoc Zrzeszenia Polaków Politechniki gdańskiej. — 22.30. Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”.

Kraków (566). — 20.30. Koncert wieczorny.

Poznań (344). — 12.00. Akademia morską. — 20.30. Czajkowskiego koncert skrzypcowy d-dur. — 21.00. Arje operowe i pieśni. — 21.30. Utwory fortepianowe. — 23.00. Muzyka lekka z winiarni „Carlton”.

Katowice (422). — 12.15. Koncert popołudniowy. — 20.00. „Starania Polaki o rewindykację Śląska w XV. w. wygłosi dr. Piotrowicz.

Poniedziałek, 10 grudnia.

Warszawa. (1111) Godz. 17'35. „Zagadnienia estetyki współczesnej” wygłosi dr. St. Ossowski. — Godz. 18'00. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. — 20'30. Transmisja koncertu międzynarodowego z Wiednia: wiod. orkiestra symfoniczna pod dyr. Roberta Hegera. — 22'30. Transmisja muzyki tanecznej z sali malinowej hotelu „Bristol”.

Kraków. (566) Godz. 17'10. „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: czasy Ludwika XV”. — 20'05. „Latające okręty — na chińskim wybrzeżu” wygł. prof. dr. K. Kumantcki.

Poznań. (344) Godz. 18'00. Muzyka lekka z kawiarni „Esplanada”. — 19'50 „Brat Albert w życiu, literaturze i sztuce” wygł. dr. L. Besiekterski.

Katowice. (422) Godz. 16'00. Recytacje p. Z. Topolskiej. — 17'35. „Z dziejów miasta Katowic” wygł. prof. Wł. Dziegiel.

Wilno. (435) Godz. 16'45. Audycja dla dzieci. — 17'10. Koncert orkiestry Rozgłośni wileńskiej. — 19'00. Audycja smutna: „Kłown”. — 20'00. „List wojskowego lekarza” wygł. W. Charlewicz.

Budapeszt. (555) Godz. 19'30. Koncert symfoniczny.

Leningrad. (1000) Godz. 20'00. Koncert Filharmonji leningradzkiej.

Dawentry. (491) Godz. 00'00. Koncert symfoniczny z ratusza w Cheltenham.

Paryż. (1750) Godz. 20'15. „Juliusz Cezar” tragedia Szekspira.

Wiedeń. (517) Godz. 20'30. Koncert międzynarodowy.

Lipsk. (365) Godz. 21'00. Koncert Schoenberga.

Królewiec. (303) Godz. 20'00. „Opowieści Hoffmanna” opera Offenbacha.

Sport.

Konkursy hippiczne we Lwowie.

PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW.

Zawody konne organizowane staraniem „Oddziału Konnego Sokoła-Macierzy” mają już ustaloną tradycję. Liczny stan dobrych jeźdźców i sprawna organizacja sprawiły że w dniu wczorajszym liczne grono miłośników sportu jeździeckiego z niechęcią zainteresowaniem śledziło przebieg zawodów.

I. Konkurs Otwarcia.

10 przeszkód nie ponad 1 m. wys. i nie ponad 2 m. szer. — Konie, które wygrały kiedykolwiek I. lub II. nagrodę w konkursach wykluczone. — (3 nagrody honorowe).

1) por. Łubieński (14 p. ul.) na „Łokietku”; 2) pułk. Hertel (13 d. a. k.) na „Nemezis”; 3) por. Strzelecki (13 d. a. k.) na „Nanie”; 4) p. Kirschner (O. K. S. M.) na „Zuchu”; — Startowało 15 jeźdźców.

II. Konkurs (1.15 m.).

12 przeszkód nie ponad 1.15 m. wys. i nie ponad 3 m. szer. Otwarty dla wszystkich koni (3 nagrody honorowe).

1) por. Solski (13 d. a. k.) na „Nagirze”; 2) por. Korytkowski (14 p. ul.) na „Ostrym”; 3) ppor. Pohorecki (13 d. a. k.) na „Łotosie”; 4) por. Solski (13 d. a. k.) na „Olimpiadzie”.



Marja Romaszkan

zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopieczona św. Sakramentami, dnia 8-go grudnia 1928 roku, przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10-go grudnia 1928 r., o godzinie 3-ciej po południu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który siostra i rodzina wszystkich krewnych, znajomych, i pobożnych Chrześcjan zapraszają.

NABOZENSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy śp. Zmarłej, odbędzie się dnia 11-go bm. o godzinie 10 min. 30 nana w Katedrze Ormiańskiej.

Lwów. dnia 8 grudnia 1928 r.

W świecie mody.

SPORTY ZIMOWE.

Grono zwolenników i zwolenniczek sportów zimowych powiększa się z roku na rok i nie dziwnego, gdyż narazie poznano, że bodaj jeden dzień w tygodniu spędzony na świeżym powietrzu przysparza sił i odświeża organizm, nawet dobrze wyniszczony zajęciami zawodowymi.

Sporty zimowe jednak, tak jak każda inne, wymagają stosownego ubrania, gdyż jeżeli się go niema cierpi na tem skala wyczerpania, humor sportowca a częstokroć i zdrowie.

Od ubioru sportowego wymagamy, by był ciepły a przede wszystkim chronił dobrze od wiatru, który lubi wcisnąć się w każdą szparę. Musi być odpornym na wilgoć a zmoczony schnąć szybko, gdyż często niepodobna w ciągu dnia się przebrać. Dalej powinien dać się łatwo odczyścić i być w takim kotle, na którym nie byłoby znać żadnej plamki.

Zastanawiano się długo, jakie materiały doradzać należy i właściwie dotąd nie zostało to ostatecznie rozstrzygnięciem.

Najwięcej zwolenników i zwolenniczek mają trykotaże, gdyż najlepiej od-

ku u osóbkę zjeżdżającą na saneczkach (Fig. 1). Mamy tu jasny jumper o nieregularnie rozslanym deseni, podobnie wykonany szal na szyję, także pończochy wełniane do kolan i dobraną do tego wszystkiego kolorem włóczkową czapkę. Z tym jasnym zespołem kontrastują ciemne bufiaste spodnie do kolan.

Idąc na lód najlepiej włożyć szykowny jumper trykotowy i także spodniczkę plisowaną, której pliski wrabiane maszynowo nigdy się nie rozpuszczają, w przeciwieństwie do plisowania nad parą, które w zetknięciu z wilgocią zaraz się „rozchodzi”. Spódnica i pull-over powinny mieć tę samą barwę zasadniczą, a tylko pull-over może być przytem urozmaicony innymi kolorami lub podobną w „cień”.

Na końcu mamy strój narciarski. Długie spodnie zaopatrujemy u dołu w tak zwane „piegisy” wąskie krajki chroniące od wciskania się śniegu pomiędzy spodnie a trzewiki. Deseni ich ma harmonizować z deseniem jumpera. Ten ostatni jest przepasany paskiem. Szyję otacza ładna, barwna chustka. Główkę najlepiej okryje (i ozdobi)

a nieraz więcej futra wychodzi co na zarekawek.

Wkrótce pojawią się zarekawki do różnych toalet, codziennych, spacerowych, a nawet popołudniowych. Szklce nasze podają trzy takie modele. U góry boa z lisa i zarekawek do kostiumu spacerowego, na lewo oryginalny kołnierz z przegowatego futra i zarekawek kształtu trapeza. Na prawo mamy garnitur z lapek baranów perskich do sukien wizytowych.

Eleganckie rekawiczki powinny mieć zawsze ozdobny manszet, który im nadaje właściwy charakter. Po manście pozostaje czy rekawiczka ma



być sportowa, codzienna czy zbyt kłowna. Ostatni szkic nasz to rekawiczka o typie sportowym, z manszetem z wstawianych klinów. Guziki są przy szycie na wierzchu, co bardzo szykownie wygląda. Na pierwszym miejscu jest rekawiczka strojna z manszetem ściągniętym, a w środku codzienna z manszetem rozciętym i zrobionym z dwóch gatunków skóry w szachownicę lub jako plecionka. Barwę skóry należy zastosować do barwy danej toalety.

Powitanie „Krakusa” i emigrantów polskich w Brazylii

Rio de Janeiro, w październiku 1928

Wieczorem dnia 29 września b. r. zawinał po raz pierwszy do portu Rio de Janeiro statek towarzystwa okrętowego „Chargeurs Reunis” — „Krakus”, stanowiący początek nowej linii okrętowej Gdynia—Ameryka Południowa. Na statku tym przyjechało 610 emigrantów, obywateli polskich, z których wysiadło w Rio de Janeiro 68 osób; reszta zmierzała do pozostałych portów południowo - amerykańskich tj. 17 do Santos, 6 do Montowideo, a 519 do Buenos Aires.

Wszyscy emigranci, którzy pozostali w Rio, poddani zostali rewizji na „Wyspie Kwiatów”, gdzie pozostało 18 osób; skorzystały one z prawa gościnności w tamtejszym hotelu „Hospedaria de Immigrantes”. W dniu następnym, tj. 30 września odbyła się na okręcie uroczystość polsko - francuska, zorganizowana przez Dyрекcję Oddziału „Chargeurs Reunis”, p. Charles Marota, ze strony polskiej: poseł R. P. Dr. T. Grabowski, poseł R. P. w Argentynie, p. Wł. Mazurkiewicz, bawiaci chwilowo w Rio de Janeiro, p. prof. Maurycy Urstein, bawiaci również chwilowo w Rio de Janeiro, prezes Towarzystwa Polskiego „Polonia”, p. prof. Wacław Radecki, nestor kolonii polskiej w Rio de Janeiro, p. Jakób Kosiński, oraz kilkunastu innych przedstawicieli Tow. „Polonia”, kolonii polskiej i żydowskiej w Rio de Janeiro. Ze strony francuskiej uczestniczyli: ambasador Francji Comte de Dejean wraz z innymi członkami Ambasady, szef francuskiej Misji Wojskowej w Rio, generał Spire, oraz kilkunastu przedstawicieli kolonii francuskiej osiadłej w Rio de Janeiro.

Władze okrętowe przedstawiły go-

ściom wszystkie najważniejsze urządzenia okrętowe, przyczem prof. Urstein zbadał szczegółowo stan okrętu pod względem gospodarczym i sanitarnym i uznał go za zadowalający. Następnie wszystkich gości zebrał w barze „Krakusa” powitał dyrektor p. Marot, podkreślając znaczenie handlowe i emigracyjne zainaugurowanej linii dla Polski i podnosząc znaczenie wieczystej przyjaźni, która łączy Polskę i Francję i która pozwoliła zrealizować dawne i słuszne dążenia Państwa polskiego, by utworzyć połączenia okrętowe z portami Ameryki Południowej. W końcu przemówienia wniósł on toast na cześć posła R. P. i Ambasadora Francji.

Odpowiedział mu poseł R. P. Dr. T. Grabowski, który podkreślił ogromne znaczenie nowej linii okrętowej, otwierającej dla Polski przy współpracy Francji i Tow. „Chargeurs Reunis” daleko sięgające możliwości zbliżenia ekonomicznego i kulturalnego z Brazylią. Zakończył toastem na cześć Francji i jej przedstawicieli, oraz na cześć Brazylii i Polski. W krótkim, ale serdecznym przemówieniu podziękował za toast Ambasador francuski Dejean, podnosząc uczucia szczerej przyjaźni, jakie Francja zawsze żywiła dla Polski.

Następnie przemówił jeszcze prof. Radecki, który dziękował w imieniu kolonii polskiej przedstawicielom Tow. „Chargeurs Reunis” za urządzenie manifestacji polsko - francuskiej przyjaźni.

Po zakończeniu toastów i przemówień p. prof. Radecki skierował się jeszcze do emigrantów, będących na pokładzie, w języku polskim, wyjaśniając im doniosłe znaczenie nowej linii okrętowej, która stanowić będzie dla nich więź z krajem macierzystym, dając im możliwość powrotu, o ile nie znajdą odpowiednich dla siebie warunków życiowych na obczyźnie. Około południa goście opuścili pokład, a „Krakus” odjechał w stronę Santos, gdzie był powitany przez przedstawicieli kolonii polskiej w Sao Paulo.

W prasie tutejszej, jak i w prasie Sao Paulo, ukazały się obszernie sprawozdania z przyjazdu „Krakusa”, oraz o uroczystości powitania.

R. T.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

ZEGAREK



ZENITH
TO SZCZYT PRECYZJI

1242711

Blednice Niedokrwistość usuwa, działa wzmacniające odżywczo, podnosi apetyt, niocenony środek dla rekonwalescencji. — Mra Krzysztoforskiego wioło chinowe żelaziste na maladze hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Cena za fl. 4-25 zł. pół 2-40. We własnym interesie dać wyraźnie: Mra Krzysztoforskiego w. o. chłnowo żelaziste. — Laboratorium chemicz. farm. Mr. W. Krzysztoforski, Tarnów, 10. 63n

Przez cały Grudzień

sprzedaż gwiazdkowa po znizowanych cenach w firmie blawatniczej

ANTONIEGO UWIERY

LWOW, UL. HALICKA L. 10.
tak samo we Filjach w Stryju, Drohobyczu, Tarnopolu i Tarnowie. 1149 n



powiadają wszystkim wyżej wliczonym warunkom. Są przytem zawsze bardzo oryginalne dzięki jaskrawym barwom i nie banalnym deseniom, co ślicznie wygląda na tle zimowego krajobrazu.

Fasony są zawsze bardzo gładkie i skromne a cały efekt polega jedynie na barwie i deseni. Pewna pstrokaczna, w granicach dobrego tonu, wcale tu nie razi, owszem, wszystkie tego roczne jumpery, kamizelki, pull'overy etc. są ogromnie barwne.

Tej skali pomysłów, jaka wykazują trykotaże, nie mogą dorównać żadne materiały wełniane ani jedwabne, a że przytem te pierwsze są i stosunkowo niedrogie i niezmiernie praktyczne, nie dziwnego, że są tak faworyzowane.

O ile dawniej można było wyrobom trykotowym zarzucić pewną jednostajność w deseni, to dziś nastąpiła ogromna zmiana pod tym także względem, gdyż wprowadzono trykotarską „intarsję”, która pozwala stosować ornamenty nieregularnie rozrzucone, co wchodzi już w zakres przemysłu artystycznego. Różnokolorowe nici wkłada się ręcznie do maszyny względnie potem odejmuje, stąd nazwa „intarsji”.

Jak to wygląda w praktycznym zastosowaniu, widzimy na naszym obraz

włóczkowy berecik z dużym kutasem.

Czy powróci zarekawek? Pytanie takie stawiają sobie nawzajem panie interesujące się modą, a to już można uważać za znak, że moda zarekawek się zbliża. Być może, że w tym roku sezon jest zbyt zaawansowany.



by nowość tę oficjalnie wprowadzać, ale tu i ówdzie pojawiają się już zarekawki jako zapowiedź ich panowania w roku przyszłym.

Możnaby sadzić, iż będzie to moda kosztowna, ale tak nie jest, gdyż o ile sprawimy zarekawek odpadną szerokie mankiety futrzane, na które tyleż.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KONIAKI
RUMY
ARAKI

WHISKY
WÓDKI
LIKIERY



WINKELHAUSEN
STAROGARD (POMORZE)
ROK ZAŁOŻ. 1846

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

W SZELKIE roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje i najstaranniej Dąbrowski - Rozwarszewski, Lwów, Hotel George'a Alademicka 2. 1602

PIEKNA ciota norkowa za poł. ceny do sprzedania Dzwernickiego 11 m. 6, rzedz. 1-3. 12533

KAWIENICA 3-piętrowa, dochód 2000 złotych miesięcznie ul. Zofii, 35 000 dolarów. Parcele 160 sążni Kochanowskiego 2300 dolarów. Parcela Listopada 2 frontowa 120 sążni 3 000 dolarów, sprzedaż Truchano lcz. Koneńska 22. 12595

NIM kupisz cokolwiek zobacz **wyroby krajowe** jak kamizelki, reformy, rękawiczki, pończochy, skarpetki i trykotarże zimowe tylko u **Gabryela Żywczaka** Kilińskiego 1. 11570

ZAPACE, lisy, kuny, tchórze oraz wszelkie inne skóry i futerki kupuje Pracownia Futer Karola Schönera Senatorska 10. 11827

WYSZŁE z mody torebki połowa ceny. Walechlewicz, siodłarz rymarz, Lwów Kopernika 2. 10413

BIJUTERIE wszelkie, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6 telefon 18-48. 11487

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Godwka, Nowacki, Dzwernickiego 17. 12507

POD uwagę komitetu kościelnym. Solidna firma zobowiązuje się wpłacić dochód od 300-7000 zł miesięcznie od sprzedaży broszur lub obrazków religijnych temu komitetowi budowy lub restauracji tym. kat. kościoła, który komitet posiada do tego sprzedaży zezwolenie w powyższym celu Kraków 62 Tomasz 20 skąd obrazów. 12571

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma an Sehenreich Lwów pl. Marjański 5. 11491

NIE KUPUJ świeczników i lampek oglądając wzorów i cen w firmie „ELEKTROBŁYSK”

Lwów, Skarbłkowska 4, tel. 4585.

Komplety choinkowe zł. 14 50. 12625

Każdy może zakupić magiel ręczny pokojowy, tanio solidnie **BRACIA BISKUPSCY S. A.**

Fabryka maszyn. Kotomyja, 11120

Meble na raty! ceny gotówkowe oraz **MEBLE** tapicerowane własnego wyrobu najtaniej w „DOROTEUM” Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 12598

Na lepsze materiały na fraki, smokingi i ubrania wierzbowe, krajowe i oryginalne angielskie poleca w olbrzymim wyborze fabryczny skład sukna **JAN WALLACH I SYN** Lwów, Rynek 33. 11570

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

PANNA Polka, z 5 cio letnią praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod 18902 do Adm. 12600

PANNA służąca z dobrymi świadectwami, pilna, pracownita poszukuje posady od zaraz pod adresem „Panna” 12576

PARZYGAJOWY, zna całą eksploatację drzewa, zalesienie, hodowię szkolek z wieloletnim świadectwem poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Jan Brukner dla starszego gospodarza, ul. Gródek Jagielloński. 12583

FORTEPIAN dreźnieński Kapsa, angielska mechanika nadzwyczajna okazja, sprzedaż Hanak, Pilsudskiego 21, 4 p. 12600

Biuro Mechniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: rządów, ekonomów, leśniczych, officialistów, nauczycielki, bony, gospodynie, kucharzy, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 11358

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz

MŁODY CZŁOWIEK z akademickim wykształceniem (handlowym lub prawniczym) może znaleźć zatrudnienie jako pomocnik przy administracji znaczącego interesu. Oferty z pierwszorzędymi referencjami pod znakiem „Interes” należy nadsyłać do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1. 12526

POSZUKUJE pierwszorzędego skrzypaka dla kina Zgłoszenia Panzer, Legionów 1. Telefon 50-6 12527

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 10 groszy za wyraz

POKOJ umeblowany, obszerny, z wejściem z przedpokoju ewentualnie dla dwójga osób w okolicy Leona Sapiehy zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Komfort” — do administracji Słowa Polskiego 12527

PRACOWNIA (pokój) z łazienką przedpokojem i strychem III p. Dzwernickiego 52 od 3-5. 12597

PENSJONATY I UZDROWISKA 10 groszy za wyraz

PENSJONAT „Lipnica” w Zakopanem na Bogówce, boczna Zamojskiego poleca pokoje większe i mniejsze po cenach przystępnych kuchnia smaczna i obfita. 12623

ZAKOPANE pensjonat „Paryżanka” droga do Białego poleca pokoje słoneczne, przepiękny widok na góry i szczytnie. Utrzymanie wykwinne, ceny umiarkowane. W pokojach woda ciepła i zimna. 12520

NAUKA I WYCHOWANIE 10 groszy za wyraz

LEKcje NA FORTEPIANIE udziela była uczennica profesora i. Friedmana. Wiadomość Jagiellońska 20, mieszanie na lewo. 12520

CIECZKA otrzymał posadę musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekutowicza, Warszawa. Zorawia 42. kursy wyuczyła listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynie, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 11236

KOZNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz

CHOROBY serca, astma, Sanatorium „Jolus” Dr. Kupczyka, Kraków, Dzwernickiego 11. 11811

NARAWIA, czyli, straża dywanu perskie, smyrnańskie, kilimy i fabryczne ozdoby solidnie tanio Borkowska Bernadyńska 12 naprzeciw Hotelu Krakowskiego. 12622

PEŁAZCZKA, tura, kostiumy, suknie wykonuje dobrze tanio i przędko krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19 dawniej Jagiellońska. 12581

Polecającą administrację majątku ewentualnie uzerżawę do 20 morgów obejmie agronom, ślązak, może złożyć kaucję. Za intensywne prowadzenie majątku ręczy — wykaże się poważnym referencjami. Zgłoszenia pod „w. asciciele” Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Lwów, Legionów 1.

NAJDOCHODNIEJSZA PRACOWNIA „SŁOWO POLSKIE”

Specjalista chor. skór., wener. i kosmetycznych **Dr. HENRYK SPUND-FISCHER** b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu, ordynuje od 9-1 i 3-7, pl. Marjański 10, II p., 2-gi wejście ul. Sobieskiego 2. Telefon 51-68. — Poczekalnie separatkowe. 12300

Dr. Zofia Wepper Janowska 25. Tel. 25-19. Chor. skórne i wener. od 3-4, Kosmyka od 12-1. Trwałe usuwanie włosów, brodawek, znamion Operacje estetyczne zmarszczek. — Leczenie żyłaków, odmrożeń. Dlaterna. 1-610

STARANNIE, szybko, tanio prześdają na maszynie. Stanisława Frankowska, Jachowicza 26/1 p na lewo. 12604

WYTŁOKI BURACZANE

suszone, prasowane, do odbioru furami z magazynu dostarcza:

Tadeusz Wasung i Ska, Lwów 12601 ul. Chorążczyzna 18. Telef 8-3 L

FABRYKA PANTOFLI I PAPUCZY

Nr. Telefonu 59.88.

Lwów: ul. Wronowske 1, 4 (boczna Kopernika) poleca i wykonuje pantofle wszelkiego rodzaju, papucza na podoswie skórzanej i filcowej, papucze na buciki a la śniegowce, buty do polowania itp. 12517

Automobile odnawia

przyjmuje do przechowania i kom.owej sprzedaży w jasnych i suchych magazynach **Perwsza lwowska fabryka po wozów M. BYCZYSZYN, Lwów, Pełczyńska 9** (dom własny) Telefon 33-8. 12528

NA ZIMĘ kołdry, koce wełniane,

materace, poduszki, pierziny, dywany, chłodniki, kapy, garnitury, firanki, materje meblowe poleca naitaniej **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4. Tel. 51 10 Tylko naprzeciw Szkolniona. 12358

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 11494

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

KOŁDRY MATERACE PIERZE

Władysław WEBER Lwów Białego 2

10346

Tel. 46-93 **ROK ZAŁOŻ. 1910** Tel. 1-79.

Dom Handlowy i Techniczny

„PILOT”

sp. z ogr. por.

centrala we Lwowie, ul. Batorego 4.

URZĄDZA zakłady przemysłowe, jak młyny, tartaki, ślusarnie, stolarnie, elektrownie, nowoczesne cegielnie, rzeźnie itp. **DOSTARCZA** poszczególne maszyny, narzędzia i materiały dla każdej gałęzi przemysłu i rekordziela

WYKONUJE pomiary siły wodnej, plany przepisowe, projekta i t. p. **WYSYŁA** inżynierów-praktyków i monterów na prowincję

UDZIAŁA fachowej porady opartej na długoletnim doświadczeniu w kraju i zagranicą

PRZED ZAKUPNEM jakiegokolwiek maszyny, prosimy zażądać od nas oferty.

CENNIKI oraz setki listów pochwalnych na żądanie bezpłatnie. 10029

Ceny konkurencyjne. Cogodne spłaty

Garnitury klubowe

z własnej wytworni mebli klubowych poleca 6685

MAŁOPOLSKA Ska TAPICERÓW

Lwów, 3 Maja 4. w podwórzu tel. 58-82

SZKŁO WODNE

(NATRIUM WASSERGLAS)

poleca jako specjalność w wyborowym gustunku 1-360

Fabryka Przetworów Chemicznych

Dyonizy Myślubórski i Ska

Kódz, Kilińskiego 85. Telefon 20-78

FIRANKI-DEKORACJE

TAPETY, GARNITURY KLUBOWE

T. KYSIK i SYNOWIE

LWÓW, pl. SMOLKI 4. Telef. 40-09.

Własny Zakład Tapicarski 11481

UL. KOŚCIUSZKI 30. - TELEFON 18-58.

L. 1963/28. Tarnopol, dn. 6 grudnia 1928.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Tarnopole ogłasza konkurs na następujące posady:

- 1) architektki miastkiego,
- 2) referenta miastkiego biura budownictwa,
- 3) kierownika kancelarji.

Wymagane warunki: 12630

a) Nieprzekroczony 40. rok życia.

b) Obywatelstwo Państwa Polskiego.

c) Obyta służba wojskowa lub udowodnienie zwolnienia z tej służby.

d) Kwalifikacje naukowe: dla architektki

świadectwo II. egzaminu na wydziale budownictwa lądowego jednej z politechnik krajowych, dla referenta miejskiego

biura budownictwa świadectwo dojrzałości szkół średnich, prawo pierwszeństwa mają, absolwenci szkół przemysłowych dział budowlany, dla kierownika

kancelarji świadectwo dojrzałości szkół średnich oraz kilkukrotna praktyka przy

Urząd państwowych lub samorządowych, względnie certyfikat przeniesienia do rezerwy zawodowego podoficera rachunkowego.

Uposażenia: dla architektki VII. grupa

uposażenia szczebel „a”. Dla referenta miejskiego biura budownictwa X-VIII. grupy

uposażenia zależnie od kwalifikacji. Dla kierownika kancelarji XI-IX. grupy uposażenia funkcyjnarjuszy państwowych, zależnie od kwalifikacji i umowy.

Podania zaopatrzone w odpisy dokumentów i świadectw na dowód posiadania

wymaganych warunków należy wnosić do Magistratu miasta Tarnopola w terminie

nieprzekraczającym do dnia 27 grudnia 1928 r.

Podania wniesione w terminie późniejszym nie będą brane pod uwagę.

Komisarz Rządu miasta:

Wiktor Wielkopolski Nowakowski.

Dobrowa lektura dla dorosłych panienek i starszych

na Gwiazdkę i Nowy Rok

Ukazała się Nowość poczytnego autora

T TRYLBY

„KULECZKA”

Mistrzowskie pióro znanego francuskiego pisarza skreśliło w żywy i zajmujący sposób dzieje szlachetnej i niezmiernie miłej „Kuleczki” która niewątpliwie niemieckim sukcesem cieszyć się będzie, aniżeli jej siostrzyczka „Dzikuska”.

Cena Zł. 3-80.

Skład Główny: w Księgarni T. S. L. -

Lwów, Batorego 82.

Ilość poczty lotniczej

ustawicznie wzrasta dzięki szybkiemu doręczaniu listów natychmiast po przybyciu samolotu.

List express kosztuje Zł. 1-05 „lotniczy” „” 0-70

Informujcie się:

Warszawa: Nowy Świat 24 tel. 900 i 1988

lotnisko 8-50

Kraków: Szpitalna 32, telefon 32-22

lotnisko 2-45

Lwów: Jagiellońska 20, telefon 45-11

lotnisko 29-36

Gdańsk-Wrzeszów: tel. 415-31 (lotnisko)

Wiedeń: I. F. et. hoffstr. 7, tel. R 21-84

lotnisko Aspern R 48-5-60

Brno: Letiště - Lotnisko tel. 42-66.

TRYKOTAŻE

Garsonki, Żakiety, Pończochy, Kamizelki męskie, Rękawiczki, skarpetki, jakoteż cały szereg artykułów, wchodzących w zakres wyrobów dzianych poleca po najniższych cenach rynkowych

11284

Firma **TADEUSZ WITEK, LWÓW, RUTOWSKIEGO 1.**



„HIS MASTER'S VOICE”

uznane na całej kuli ziemskiej za najprecyzyjniejsze

The Gramophone Co. Ltd. London.
11237 Jener. Repr. na Polskę

JOZEF WEKSLER

ekspert i członek brytyjskiej Izby handli.
Warszawa, Marszałkowska 132.
Kraków, Florjańska 25. Lwów, Sykstuska 2

Na raty i za gotówkę!

GRAMOFONY „Columbia”, „Parlophon” i inne tubowe, bez lub z akumulatorami. Największy wybór płyt zagranicznych „COLUMBIA”, „BRUNSWICK POLYDOR”, „HIS MASTER'S VOICE” najnowsze szlagiery etate na składzie poleca tylko znana Firma „ECHO”, Lwów, Sykstuska 24. Tel. 27-51

OBUWIE męskie, damskie, dziecięce, sportowe, ciepłe, kapsy zakopiańskie, juchtowe.

Śniegowce, Pończochy, Skarpetki.

L. T. SKRZYPEK

Lwów — Pasaż Mikolascha 23.
Telefon № 44-70. 1-296

NA GWIAZDKĘ!

Formy na ciasta nakrycia alpakowe
naczynia aluminiowe i emaljowane

Marjan Kościuk Lwów
Czarneckiego 1.
12273

Na Gwiazdkę

najpraktyczniejszym, najtańszym, a niezbędnym w każdym domu podarkiem jest

„Auto-Syphon, Sparkieta”

do wyrobu wszelkich wód orzeźwiających i kuracyjnych. Do nabycia we wszystkich oddziałach firmy

JULIUSZ MEINL S. A.,

ŁÓDZKI I SAUCZEY

we Lwowie lub w Generalnej Reprezentacji
AUTOSYPHON, Lwów — Kopernika.
1260



Generalna Reprezentacja na całą Polskę:

EMIL JUFFE 12011

Lwów, Lindego 9. Telef. 36-41.

PRACOWNIA bielizny **HELENY PIETRASZEWSKIEJ**
ul. Grotzgora 6 przyjmuje wszelką bieliznę po najniższych cenach z własnych lub dostarczonych materiałów. 12369

SPRZEDAŻ NA DOGODNE SPŁATY

MASZYNY do szycia

GRAMOFONY

RÓWERY 11499

WIRÓWKI młeczne

i części składowe tychże

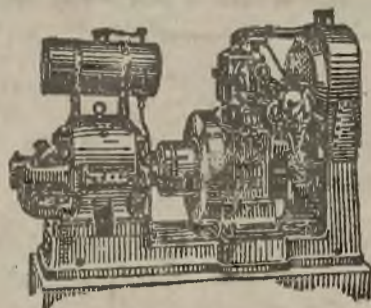
Przybory do krawiectw i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

Aleksander Malimon i Ska

Spółka z ogr. odpow.

LWÓW, UL. WAŁOWA 11a.



SIMMERINGER

FABRYKA

MASZYN I WAGONÓW S. A.

Wiedeń, XI, Hauptstrasse Nr. 38-40

poleca zespoły: elektryczno-benzynowe.

Idealne samodzielne źródło elektryczności.

Reprezentacja: Inż. Ignacy Hüschler

Lwów, ul. Sykstuska 56-a. — Telefon Nr. 513 i 10-05.

1-1937 Kraków, ul. Św. Krzyża 1. — Telefon Nr. 28-71.

Na życzenia bezpłatne kosztorysy, porady techn., osobiście lub piśmiennie.

**ŚNIEGOWCE
i KALOSZE**
Trwałe i eleganckie

„KONTINENTS”
Do nabycia wszędzie



„KONTINENTS”

TOW. AKC. w RYDZIE

JENER. REPREZ. NA RZECZP. POLSKA „LOTWAGUM” WARSZAWA, ul. DEUGASS-TEL. 299-78

INSERUJĄCE W „SŁOWIE POLSKIM”.

JERZY KOSSOWSKI 88,

Ceglany dom.

(Ciąg dalszy).

Kazka poszła przodem.

— Ładne, jasne te pokoje. A ty za-
głęś pokój ojca?

— Tak.

— Słusznie. Acha, a tu urządzone dla
Józka. Wygodnie wam teraz, każde
ma swój pokój.

— Tak wygodnie, że aż pusto —
szepnęła Kazka.

Pani Wildecka spojrzała na nią i
zorientowała się:

— Ach, przepraszam cię Kazińko,
przepraszam, nie pomyślałam! Ale
nie martw się, wszystko się ułoży.

— Ach, tak się mówi. U nas układa
się wszystko, ale... źle.

— Trzeba cierpliwości Kaziu. I kto,
jak kto, ale tyś powinna mieć cierpli-
wość: znasz się z ziemią, wiesz, że
zawsze trzeba czekać od wiosny do
lata. Wszystko na świecie musi doj-
rzeć i do bólu i do radości. Popatrz
na mnie: stara jestem, przeszło pięć-
dziesiąt lat żyje. Przeszłam wszystko
to, co i ty, i więcej. I jestem spokojna.
Trzeba życie dożyć godnie do końca.
A przed tobą jest jeszcze co najmniej
drugie tyle. Masz siły, miej odwagę i
cierpliwość.

Pani Wildecka zamilkła na chwilę.

— No chodźmy do dziewcząt i czas do
domu. Może zagłębicie do nas po po-
łudniu, co?

— Dobrze.

Wyszły na ganek, ale ani Zośki, ani
Krystyny nie zastały. Aniśka, która
właśnie wróciła z kościoła powiedzia-
ła im, że panienki poszły przez sad
nad stawy. Pani Wildecka siadła więc
do powozu sama, wiedząc, że dogoni
córkę na grobli lub na nowej drodze.
I ledwie minęła grunty Zameyciów zo-
baczyła obie równocześnie wychodzą-
ce z brzoźowego lasku już na groble
Staneł przy starej służce i patrzyły
w wodę: równe wzrostem obie w
czarnych sukniach, prawie siostry.
Gdy usłyszały turkot powozu zwróci-
ły się w tę stronę równocześnie.
Wiatr trzącał białe włosy pani Wilde-
ckiej, dobywające się z pod czarnego
czepka.

— Masz śliczną matkę — westchnę-
ła Zośka.

— Bardzo ją kocham — rzekła Kry-
styna.

— Był czas, kiedy jej nienawidziła.

— Wiem. Wtedy nienawidziłaś i
mnie.

— Wszystkich. Wtedy walił się po-
dem świat.

— Rozumiem. Ale teraz...

— Teraz... jeszcze nie przyszłam do

siebie. Myślę, że tak się czują chorzy,
którym po latach wraca pamięć.

Nadjechał powóz:

— Uciekłyście mi — wołała pani
Wildecka — za karę zabierzemy Zo-
się do siebie.

— Kiedy Kazka na mnie czeka —
próbowała oponować Zośka.

— Nie szkodzi. Poszliśmy chłopca,
żeby nie czekała. Krysiu! siadaj na
koziół, a Felek niech skoczy do Kazi.
Do domu już niedaleko, ujedziesz chy-
ba pod górę.

Chłopak zeskoczył chętnie, rad, że
do wsi wróci i oddał lejce Krzysiu. Zo-
śka zaś nie protestowała. Krzysia ru-
szyła ostro pod górę, aż ją pani Wil-
decka musiała hamować. Zajechała
zgrabnie przed dwór, a gdy matka z
Zośką wysiadły, pani Wildecka stała
z Zośką przed portretem Aleksandra.
Zośka płakała, a sowa pani głaskała
ją po głowie.

— On nie był zły — nstyszała Kry-
styna ostatnie słowa matki — tylko
bardzo młody. Nie myśl o nim źle.

Krystyna chciała się cofnąć, ale ma-
tka odwróciła się i zatrzymała ją:

— Chodź tu, chodź. Przy tobie po-
wiem Zoś, że chciałam mieć w niej
córkę, chciałam, byście były siostrami.
Niestety, stało się inaczej. Nie wszy-
stko od nas zależy Ale widzisz Zoś, ja
chciałam za syna choć cześć krzy-
wdy wyrównać, choć cząsteczkę, i

dlatego miałam cię prosić, żebyś mi
pozwoliła dać twemu dziecku nasze
nazwisko. Spóźniłam się, ale już to
dobrze, że choć o tem wiesz, że mogę
ci to powiedzieć. Nie wielu jest ludzi,
którzy przeszli tak wiele i tak ciężkich
chwil, jak my i dlatego powinniśmy
się kochać.

Zośka wróciła do domu późnym po-
południem. Szła nową, białą szutrowa-
ną drogą i widziała idącą z rozpędem
wiosną: Zielone zboża, wyrosłe prawi-
wie w oczach, popielate paki wikliny
i jakby odświeżone szuwary na sta-
wach. A wszystko owiane ciepłym,
popołudniowym wiatrem. Przystanąła
przed brzoźowym laskiem i ogłębła
się na Zastawki. — Piękna ta czarno-
ziemia szachownica — pomyślała.
Nagle przypomniało się jej chłopskie
przysłowie: — na św. Wojciecha, to
dla koni uciecha! Trzeba kazać jutro
wygnać konie na pastwisko. — I z tą
myślą poszła do domu.

Mimo, że słońce zachodziło. Kazka
siedziała na ganku, a naprzeciw niej
nauzyciel. Zośka spostrzegła go do-
piero, gdy podeszła pod ganek. Zasta-
niał go gruby słup. Nie myślała o nim,
mimo, że go sama zaprosiła. Zapom-
niała. Powitała go z pewnym zdi-
wieniem, ale i radośnie. Z idącą wio-
sną ożywiła się. Zmęczyła ją długa
cisza domu.

(C. d. n.)